Nr. 76. We Lwowie, Piątek dnia 3. Kwietnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgerskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. KWIETNIA.

Nietylko wszystkie dzienniki niemieckiego cesarstwa, ale i mnóstwo wychodzących daleko po za granicami tego państwa i będących organami publicystycznemi innych narodów, przyniosły wczoraj przewodnie artykuły z powodu uroczystości Bismarka w Berlinie. Domowe święto niemieckiego kanclerza, siedmdziesiątej rocznicy jego urodzin, zamieniło się w wydarzenie polityczne, obchodzące ogół europejskiej publiczności, i zwróciło umysły ku jego osobistości, jak gdyby górującej ponad zwyczajnemi stosunkami społeczeństw, ponad bieżącemi wypadkami, bardzo doniosłemi jak wiemy w dniach ostatnich.

Nie samo stanowisko urzędowe księcia Bismarka, oparte o potęgę cesarstwa niemieckiego — potęgę będącą w znacznej mierze jego dziełem — tak go podnosi ponad stosunki i wypadki, i czyni z niego postać imponującą umysłom, ściągającą ku sobie powszechną uwagę w chwili owacyj, przynoszonych mu przez wielbicieli i wdzięcznych rodaków w dniu uroczystym dla niego samego. Nie same też względy dyplomatyczne sprawiają, że domy i sfery rządowe państw zaprzyjaźnionych z Niemcami — a są dziś takiemi wszystkie prawie państwa Europy — starają się zaznaczyć, że chwila jubileuszowego obchodu bismarkowskiego nie jest dla nich obojętną. Sama indywidualność księcia Bismarka wysoce wpływa i na narodowe owacje i na urok, jaki one wywarły po za granicami narodowemi niemieckiemi na rządy i publiczność — indywidualność w wysokim stopniu imponująca światu, a mniejsza o to czy będąca lub nie wcieleniem narodowego niemieckiego geniuszu, lecz w każdym razie niezwyczajna, co wycisnęła piętno na ukształtowaniu własnego narodu, na stosunkach międzynarodowych cywilizowanego świata, i której dążność i wola stały się czynnikiem dziejowym najbliższych przynajmniej wypadków i najbliższego ukształtowania się stosunków społecznych.

Jeśli nie z indywidualnością samą, to przynajmniej z jej dążeniami politycznemi obecnemi stanęła nasza publiczność, nasza opinia narodowa w radykalnej sprzeczności. I na odwrót, z drugiej też strony nie mamy gorliwszego przeciwnika naszych dążeń, jak się one przejawiają na świecie, jak ów kanclerz niemiecki, który wszędzie gdzie może ściga je, zwalcza, lub wyzyskuje na własną korzyść — a to pomimo tego, że jest sprzymierzeńcem tej właśnie monarchii, na której się oparły nasze najżywotniejsze interesa, sprzymierzeńcem sprzyjającym jej obecnemu układowi wewnętrznemu i jej stanowisku międzynarodowemu, i że w tej monarchii wielbią go jako najdzielniejszego sprzymierzeńca sfery urzędowe — o czem świadczą same nawet jubileuszowe objawy.

Dziwny ten stosunek i sama nawet zaciekłość obecna przeciw nam kanclerza nie powinny być przeszkodą, abyśmy z tej osobliwej uroczystości niemiecko-europejsko-bismarkowskiej, nie biorąc w niej udziału, wyciągnęli zdrowe nauki dla siebie.

Sekretem osobistego znaczenia i potęgi Bismarka jest jego przejęcie się jedną myślą i oddanie jednemu celowi. Niedawno temu, gdy mu ktoś z opozycji w parlamencie zarzucił, że przy wszystkich trudnych dla niego pozycjach w parlamencie, gdy się spotyka z silną opozycją przedmiotową, on zaraz wyprowadza na stół kwestję narodową, odparł ze zdumieniem, że inaczej być nie może, ponieważ nietylko przy tych zawiłych lub trudnych sprawach, lecz w każdej sprawie i w każdej chwili on się zajmuje kwestją narodową, ma na myśli przyszłość narodową. Patrjotyzm żywy, patrjotyzm górujący ponad wszystkiem, jest rzeczywiście tą nicią, wiążącą wszystkie jego czyny, prace i pomysły — a jest zarazem tajemnicą jego siły moralnej dla własnej osoby i w narodzie swoim, gdzie ona go czyni dominującym ponad walkami wewnętrznemi, ponad stronnictwami i ponad ustalonemi prądami. Wzmacniać i wzmacniać siłę narodową, nie tylko wcale pod względem materjalnym, ale pod względem moralnym, intelektualnym i społecznym — to jest kardynalne zadanie jego działalności, które się wszędzie i na wszystkich polach objawia: tak dobrze w podnoszeniu rozmaitych walk zewnętrznych i wewnętrznych, jak w staranności o wojsko i zamożność, jak w przekazywaniu gminom śródków państwowych na edukację, jak w podejmowaniu ciężkich reform socjalnych.

Jakakolwiek jest wartość pomysłów i starań Bismarka na tych polach, cokolwiekbyśmy sami o nich myśleli, jedno z nich wszystkich rzuca się w oczy każdego, że go w nich wcale nie krępują żadne formuły, żadne uprzedzenia, że zdołał w nich odszukać szczęśliwą równowagę pomiędzy staraniem o zachowanie tego co, stanowi trwałą siłę narodową lub twardziznę organizmu narodowego, i usunięcie tego, co stanowi zawadę dla rozwoju tej siły, a wprowadzeniem nowych form i urządzeń, mających czynić zadość wymogom całego społeczeństwa, jakiem się ono przedstawia jego oczom, zapewnić trud łączny narodu na przyszłość — ztąd to działalność tego konserwatysty najczystszej próby przedstawia się częstokroć jakby najzuchwalej rewolucyjną, a ona w gruncie jest zachowawczą i postępową.

W tym to patrjotyzmie, dbałym jedynie o zachowanie i zwiększenie sił narodowych i stworzenie zadatków ciągłego ich pomnażania się, leży zarazem i źródło jego znaczenia na zewnątrz: on mu daje podstawy wpływu międzynarodowego, otwiera drogi działania na zewnątrz i dozwala zarazem szukać w świecie szerokim całej ludzkości nowych czynników dla wzmocnienia potęgi narodowej. Te sekreta znaczenia indywidualnego największego dziś męża stanu i obywatela niemieckiego — godne są przestudjowania i naśladownictwa nietylko ze strony polityków chcących spełniać sumiennie swoje zadanie, lecz i ze strony rzetelnych obywateli innych narodów.

Wdzięczność, więcej niż wdzięczność, bo nadzwyczajne uznanie ze strony społeczeństwa niemieckiego dla swego przewodniego męża — ma także nader zajmujące znaczenie. Nie dość na tem, że wpływ czysto-moralny tego uznania dozwolił mu nieraz przebyć trudności nie do przezwyciężenia prawie, bądź w gabinecie królewskim, bądź w parlamencie. Nie dość i na tem, że wdzięczność ludowa, przejawiająca się w tak szorstkiem i twardem społeczeństwie, nader serdecznie wybuchająca obecnie objawami imponującemi nietylko pod względem materjalnych rozmiarów, ale pod względem moralnych ich, czysto ludzkich motywów, od tronu aż do samego dołu społeczeństwa — stanowiła zawsze otuchę dla męża, zwodzącego bój z trudnościami nad miarę indywidualną. Nie dość na tem; to uznanie patrjotycznych usiłowań, zwracało umysły i serca całego społeczeństwa ku temuż jedynemu celowi, uszlachetniając jego dążenia, skupiając jego usiłowania i potęgując jego siłę narodową. Nie w czczych demonstracjach z kolorami i kokardami narodowemi, ale w tem naturalnem czysto-ludzkiem przesiąknięciu życia ludowego i towarzyskiego motywami narodowemi patrjotycznemi, leży główny może warunek zdrowia moralnego społeczeństwa, i podstawa wzmagania się jego siły narodowej. I to jest nauka wypływająca z uroczystości bismarkowskich, a zasługująca na wzięcie jej do serca we wszelkich społeczeństwach — jakiekolwiek byłoby ich stanowisko do osoby i polityki niemieckiego kanclerza.

*

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 2. kwietnia.

(Kiedy nastąpią wybory do Rady państwa. — Kwestja poświątecznej sesji przedl. Izby posłów. — Sprawa przemysłowa. — Sprawa fakultetów lekarskich. — Rokowania o utworzenie nowego gabinetu francuskiego. — Z Sudanu Wschodniego. — Włosi i Abysynia. — Przyczyna uwięzienia Libera baszy).

Walne wybory do Rady państwa odbędą się w maju. Jest to wiadomość prawie już urzędowa, wysnuta bowiem z tego faktu, że starostwo powiatu hernalskiego, obejmującego czte-ry przyległości wiedeńskie, Hernals, Neu Lerchenfeld, Ottakring i Währing, powołał do siebie burmistrzów tych miast, oświadczając im, że wybory do Rady państwa odbędą się przed wyborami do Rad gminnych, i kazał przyspieszyć sporządzenie list wyborczych. A ponieważ owe wybory gminne odbędą się w czerwcu, więc naturalny ztąd wniosek, że wybory do Rady państwa w maju się odbędą.

Zdaje się, że po świętach Izba posłów będzie zwołaną nietylko na uroczystość odczytania mowy tronowej, ale i na posiedzenia merytoryczne, a to z powodu że Węgrzy koniecznie domagają się załatwienia nowelli cłowej. *Budapester Corresp.* donosi nawet, że Izba posłów z tego powodu już na 10. b. m. zwołaną będzie W takim razie, prócz nowelli cłowej zostałyby też załatwione projekta ustaw: o anarchistach, o rozszerzeniu prawa wyborczego w niektórych przyległościach wiedeńskich, tudzież o podwyższeniu gwarancji kolei Północno-zachodniej — a telegram *Polityki* dodaje, że i Zeithammerowski wniosek co do regulacji rzek galicyjskich, której to wiadomości jednak ani w *Pokroku*, ani nigdzie indziej nie napotykamy. Wszelako podnieść też należy, że jeszcze wcale niewiadomo, co sejm węgierski zrobi z nowellą cłową, a uchwały jego nie mogą pozostać bez wpływu na uchwały Rady państwa, zresztą, jeżeli prawda, co donoszono o jakowychś rokowaniach Austro Węgier z Niemcami w sprawie cłowej, może zupełnie odpaść potrzeba nowelli cłowej Więc też jeszcze niema pewności, czy Izba posłów po świętach na narady się zbierze.

Komisje Izby panów dla ustawy dynamitowej i dla sprawy kolei Północnej mają ułatwić się z swemi zadaniami w bieżącym tygodniu, aby celem rychłego zamknięcia sesji rajchsratowej Izba panów na czas prace swoje skończyć mogła

Jak półurzędowa *Stara Presse* donosi, wykonawcze przepisy i instrukcje dla władz politycznych do ogłoszonej niedawno ustawy o stosunku robotników do pryncypałów będą wkrótce wydane.

Rząd węgierski formalnie oświadczył ministerstwu wojny, że nie zgadza się na wskrzeszenie wojskowej, takzwanej józefińskiej akademii lekarskiej, gdyż brakowi lekarzy wojskowych zapobiedz można pomnożeniem fakultetów lekarskich, i wkrótce założoną będzie we Węgrzech trzecia wszechnica z fakultetem lekarskim. Trudno o dosadniejszy argument okoliczności owy za utworzeniem fakultetu lekarskiego na wszechnicy lwowskiej.

Po upadku gabinetu Ferrego, którego smutne dzieje streściliśmy w numerze wczorajszym, zajął się cały Paryż kwestją następstwa po byłym sterowniku francuskiej nawy państwowej, tak nagle i w tak sromotny sposób pozbawionym władzy.

Nowy gabinet do chwili, w której piszemy te słowa, nie został jeszcze utworzony. Być może, iż telegramy przyniosą nam dziś jeszcze wiadomość o ukonstytuowanem już ministerjum, obecnie nie pozostaje nam nic innego do zrobienia, jak tylko notować skrzętnie wszystkie wiadomości, odnoszące się do usunięcia tego dusznego stanu tymczasowego, denerwującego cały Paryż i całą Francję, do narad, które toczą się pomiędzy prezydentem rzeczypospolitej a najwybitniejszemi osobistościami Izby co do objęcia steru państwa.

Wszystkich oczy zwróciły się przedewszystkiem na **Freycineta**. Prezydent Grévy polecił mu utworzenie gabinetu, a Freycinet propozycji tej nie odrzucił. Złożenie ministerstwa, mającego chęć żyć czas dłuższy, nie jest atoli we Francji rzeczą łatwą. Freycinet miał do wtorku wieczór przedstawić prezydentowi gotową już listę członków gabinetu, dotychczas jednak nie wyszedł jeszcze ze stadjum rokowań z osobistościami, którym zaproponował objęcie tek ministerjalnych.

Oczywista rzecz, że p. Freycinet konferuje przedewszystkiem z członkami lewicy wszelkich odcieni. Waldeck Rousseau, który otrzymał propozycję pozostania w gabinecie, odpowiedział natychmiast przecząco. Natomiast zdaje się być prawdopodobnem pozostanie Rouviera i Fallières'a, tudzież wstąpienie Spullera i Floqueta. Główna rzecz jest w tem, kto poprowadzi powszechne wybory.

Gdy się Freycinet trudzi przez cały wtorek, Izba uchwala **kredyt 50-milionowy** na dalsze wydatki w Tonkinie. Kwota 43 milionów z zawotowanej sumy ma być natychmiast wypłaconą Uchwała ta miało podobno bardzo niezadowolić Freycineta, ponieważ przepisując mu dyrektywę, odjęłaby równocześnie wszelką możność samoistnego działania. Ślepym wykonawcą woli parlamentu Freycinet zaś być nie chce. Rozeszły się też skutkiem tego pogłoski, że Freycinet porzucił już myśl utworzenia gabinetu i oświadczył to Grévyemu oficjalnie. Inni jednak powiadają, że tylko trudność znalezienia większości jest przyczyną odmowy.

Gdyby Freycinet wyrzekł się istotnie dalszej pracy około złożenia nowego ministerstwa, obowiązek ten poruczyłby Grévy jenerałowi Campenonowi.

Niemal wszystkie wielkie dzienniki oświadczają się tymczasem za Freycinetem, a mianowicie za ministerjum koalicyjnem pod jego przewodnictwem. Niektóre z nich utrzymują wręcz, że innego wyjścia z położenia nie ma, że to jest absolutną koniecznością. Nawet gambettystowski *Paris* zwierza się, że takiemu nowemu rządowi nie czyniłby trudności.

Co do radykalnych dzienników, to te oświadczają, że radykalnym żywiołom w Izbie należy się związać w ligę, celem zmuszenia rządu do zawarcia pokoju z Chinami i odwołania wojsk z Tonkinu.

Z placu boju na wschodzie Sudanu nadchodzi osobliwsza wiadomość. Osman Digma, który jeszcze przed niewielu dniami posiadać miał 20.000 żołnierzy i zajmował silne stanowisko w Tamai, został przez okoliczne szczepy opuszczony najzupełniej, i zmuszony do ucieczki, jak niemniej do wysłania parlamentarza z chorągwią pokoju.

Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, natenczas okaże się widocznem, że angielskie gwinee oddają Albionowi niezłe usługi. Jenerał Graham przepędzić będzie mógł w takim razie jak najwygodniej całe lato w Sinkat. Gwardje będzie można odesłać do Egiptu, a do ochrony robót kolejowych użyć sypojów.

W miejscowości Ariab, położonej w połowie drogi pomiędzy Suakimem a Berberem, mają być wzniesione fortyfikacje dla ochrony trasy kolejowej, która poprowadzoną zostanie wzdłuż stacyj studziennych. Całe to pole operacyjne, które Anglicy zająć mają dla ochrony kolei, w głównych zarysach przedstawia się tak:

W odległości około szesnastu kilometrów na zachód od Suakim rozpoczyna się pasmo gór skalistych, przez które w rozciągłości 180 kilometrów prowadzą drogi wąwozowe, częstokroć tylko na dziesięć metrów szerokie. W marszu do Sinkatu idzie się zresztą zazwyczaj ścieżką górską, zaledwie trzy do czterech metrów szeroką, posiadającą liczne wygięcia i zakrzywienia. Za tą górską okolicą rozciąga się ogromny obszar szczerego piasku lotnego, który nastręcza nowe trudności.

Z Massawy donoszą do pism, wychodzących w Adenie, że dotychczasowe przyjaźne usposobienie króla Abisynii względem Włoch zmieniło się zupełnie, odkąd te ostatnie objawiły zamiar przeniesienia swego garnizonu z Massawy na wyżyny Bogos, a mianowicie do granicznego miasteczka Keren, gdzie Włosi przepędziliby lato.

Kronika Stanisławowska.

I.

(*„Senator małego miasteczka", operetka Karola Krotochwila.*)

Dnia 28. marca rb. teatr narodowy pod dyrekcją p. Emiliana Baczyńskiego, przedstawił na dochód szkoły muzycznej Towarzystwa miłośników muzyki, po raz pierwszy graną komiczną operetkę w 3. aktach pod tytułem „Senator małego miasteczka."

Autorem libretta i muzyki zarazem jest p. Karol Krotochwila, profesor seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, wszechstronnie utalentowany deklamator, wiolonczelista, kompozytor i autor dramatyczny.

Utwór nowy, w stolicy kraju nieznany, na scenie prowincjonalnej przedstawiony, jest wypadkiem rzadkim i niezwykłym, nietylko u nas ale i zagranicą. Nic więc dziwnego, że publiczność stanisławowska zachowywała się niedowierzająco i nieprzypuszczała nawet, aby utwór, niemający stępla uznania stołecznej krytyki, który się po raz pierwszy ukazuje na ubożuchnej scenie małego miasta, mógł być dobrym.

Niedowierzanie to zakomunikowało się i mnie, waszemu korespondentowi, który p. Krotochwila nie znałem. Słyszałem go wprawdzie na estradzie koncertowej, grającego znakomicie na wiolonczeli; podziwiałem na tymże koncercie wyborną, prawie doskonałą jego deklamację i serdecznie przyklaskiwałem odczytowi o Chopinie, który napisał dla uczczenia rocznicy zgonu nieśmiertelnego mistrza tonów, nic jednak nie wiedziałem o jego twórczym talencie kompozytora i autora dramatycznego. Przedstawienie sobotnie przekonało mnie, że i pod tym względem niepospolicie obdarzony został.

Jego „Senator małego miasteczka" jest utworem wcale dobrym. Nie powiem, że jest doskonałym lub w pomyśle i w tonie zupełnie oryginalnym, lecz nieprzeniewierzę się prawdzie, gdy wam doniosę, że jest o wiele lepszym od bardzo wielu komedjo oper nazywanych dziś operetkami, jakie w ostatnich latach były przedstawiane we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

Treść wziął autor ze stosunków małomiasteczkowych.

Bohaterem sztuki jest majster kowalski Marcin. Jest on ograniczonym i chełpliwym, lecz nie jest złym i zepsutym człowiekiem. Wybór na radnego przewrócił mu w głowie i pchnął na złą drogę. Pan burmistrz na któremś posiedzeniu powiedział, że radni są niby ojcami, senatorami miasta, więc odtąd biednemu Marcinowi zdawało się, że jest tak wszechwładnym i wielkim jak senator. Zaniedbał kuźnię nie pilnował interesów swojego zawodu, bo się mu zdawało, że jako radny nie potrzebuje twardo pracować, będzie zaś z tytułu samego urzędu we wszystko obfitował.

Z tej jego słabości skorzystać postanowili dwaj żydzi — znany oszust Silberstein, i Szmul, któremu pan Marcin był winien sporą sumkę pieniędzy.

Pierwszy chciał od miasta za bezcen kupić las bukowy. Rada sprzedać go nie chciała. Otóż postanowił Silberstein pozyskać Marcina, aby wpływem swoim u radnych wyjednał uchwałę sprzedaży podstawionemu Szmulowi, który obiecuje za to poczekać na spłatę długu.

Pan Marcin nie może się zdecydować na taką usługę żydowi, czuje bowiem instynktownie, że to rzecz nieuczciwa. Używają więc na niego wpływu żony — pijaczki próżnej, samowolnej a głupiej kobiety. Pozyskana komplementami Silbersteina i darowizną paciorków, nalega na męża, ażeby dobił targu z żydami. Wzięty we dwa ognie, upada radny senator moralnie i za zwłokę w niszczeniu długu i jakąś małą sumkę, przyrzeka skłonić radę do sprzedaży.

Bez romansu obyć się żadna sztuka nie może. Więc i w operetce p. Krotochwila jest romans. Córka bowiem pana Marcina, piękna Zosia, kocha się w jednym z jego czeladników, Stanisławie, emigrancie, który wskutek powstania 1863. r. przybył do Galicji. Radny atoli tj. senator i jego żona, niechcą słyszeć o wydaniu córki za ubogiego lecz poczciwego chłopca i do tego przybłędę — zwłaszcza że przeciwko zakochanej parze intryguje Agata, sąsiadka Marcinów, kobieta nabożna lecz plotkarka i zła baba.

Takie typy bigotek spotyka się w wyższych warstwach społeczeństwa, w niższych są one bardzo rzadkie. Pomiędzy ludem religia nie tworzy nigdy obłudnych charakterów. Aczkolwiek więc z innej sfery wzięty jest ten charakter i niewłaściwie wmięszany w warstwę ludową, autor przecież skreślił go *con amore* przewybornie.

Agata na wszystkich robi plotki, poluje zaś na Stanisława, aby go pozyskać na męża dla swojej córki Jagusi. Ta się mu zaleca, lecz Stanisław ani słyszeć nie chce o niej, jest on wiernym swojej Zosi.

Chytra bigotka sprawia swojemi intrygami, że Marcin wypędza od siebie Stanisława, który tymczasem spotyka swojego sędziwego ojca, niegdyś zamożnego kowala z nad Pilicy. Starzec tęskniąc za synem, sprzedał majątek i poszedł szukać go do Galicji. Stanisław wielce uszczęśliwiony ze spotkania z ojcem, dowiaduje się jednocześnie, że jest bogatym, bo dla niego to przyniósł ojciec pieniądze zyskane z sprzedaży domu i kuźni.

Rzecz się zbliża szybko do rozwiązania. Rada miejska okazała się rozumną i uczciwie dbałą o interes gminy, nalegania więc Marcina odrzuciła, postanowiwszy lasu żydowi nie sprzedawać.

Żydzi oburzeni są na Marcina za zawód, jaki im zrobił. Szmul przez zemstę zyskawszy wyrok sądowy zajęcia za długi ruchomości Marcina, przystępuje natychmiast do egzekucji wyroku, i zabiera mu wszystko co ma.

Marcin w rozpaczy napróżno przyrzeka, że dług odda później. W chwili tej jednak, gdy poduszki i pierzynę żydzi wyrzucili już przed dom, zjawia się z ojcem wygnany przez Marcina Stanisław.

Szlachetny chłopak ratuje upokorzonego senatora małego miasteczka. Płaci za niego długi, rozczulony zaś i poprawiony radny oddaje mu Zosię, córkę swoją, za żonę i przyrzeka wrócić do pracy w kuźni.

Z tego streszczenia czytelnik przekonać się może o treści zajmującej. Gdy pospolicie operetki bywają wielce niedorzeczne, — libretto p. Krotochwila jest rozumne i przeprowadzone z dążnością poprawy społecznej.

Układ sceniczny jest łatwy i dobry, scena za sceną rozwija się naturalnie, loicznie, bez autorskiego przymusu czyli naciągania; charaktery są rzeczywiste i w właściwej mierze bez przesady oddane. Bez muzyki nawet jako komedja utrzymać by się mógł na scenie „Senator małego miasteczka".

W ułożeniu muzyki nie poszedł pan Krotochwila śladem Offenbacha, którego dzisiaj wszędzie małpują i okradają, zwłaszcza też w Niemczech. Oddzielenie się od Offenbacha uważamy za zasługę kompozytorowi.

Muzyka pana Krotochwila przypomina kierunek początkowy Kurpińskiego, gdy z tematów narodowych tworzył opery, nie jest jednak jego naśladowaniem. Słuchając śpiewów sielowych, zdawało się mi, że słyszę echa ruskich melodyj, które snać głęboko wniknęły w duszę kompozytora, skoro ich ton jest przewodnim w jego myśli muzycznej.

Wyjąwszy kilku śpiewów tęsknych i rzewnej a poważnej pieśni dziękczynnej do Boga, którą śpiewają ojciec z odnalezionym synem, muzyka w „Senatorze małego miasteczka" jest wesołą, pełną ruchu i życia i odpowiednią akcji rozwijającej się na scenie, co właśnie stanowi jej dramatyczność. Chóry szczególniej przy końcu pierwszego aktu i finalny są bardzo piękne, — harmonizowanie bez zarzutu.

Publiczność była zadowolona i tak autora jak aktorów przywoływała wiele razy.

Wspomnieliśmy o aktorach.

Skali wielkich wymagań nie możemy do nich przykładać. Sąd sprawiedliwy musi przy ocenianiu ich gry, mieć na uwadze wszystkie trudności i niedostatki scenicznych na prowincji przedstawień i ową biedę, z jaką prowincjonalny aktor walczyć musi. Wszystko to mając na pamięci, pochwalić tylko możemy dobre zrozumienie roli i dobrą grę pana Narkiewicza, jako radnego senatora i pp. Olszańskiego, Łubowieckiego, oraz pani Lewickiej. Pani Gębicka była doskonałą dewotką, pani Janusz oddała z humorem ordynaryjną mieszczkę; panom Łowerno i Januszowi w rolach żydów nic także prócz małej, tak zwykłej zresztą u aktorów komicznych przesady, nie zarzucamy.

Co do śpiewów wymagania nasze muszą być jeszcze skromniejsze. Nie ulega wątpliwości, że o wiele lepiej przedstawiałaby się operetka pana Krotochwila, gdyby była śpiewaną przez śpiewaków z powołania i gdyby orkiestra dokładniej odegrała partyturę.

Bądź co bądź należy się teatrowi pana Baczyńskiego uznanie za wprowadzenie na scenę nowego utworu, posiadającego wyższą wartość artystyczną.

Nie jest to pierwsza operetka p. Krotochwila. Słyszeliśmy, że dawniej nieco przedstawił także w Stanisławowie operetkę p. t. „Ostap," osnutą na motywach pieśni ruskich. Libretto „Ostapa" zostało następnie przetłumaczone na język ruski i bywa dotąd grywane w obu językach w teatrach prowincjonalnych.

Stanisławów d. 30 marca.

Nieznajomy.

Jan stał się teraz zaciętym wrogiem a[illegible] rządu włoskiego na morzu Czerwonem. [illegible]a on się mianowicie, że Włosi, raz za[illegible]y Keren, leżący na drodze z Massawy do [illegible]ali i posiadający dlatego nader doniosłe znaczenie strategiczne — miejsca tego nie opuszczą już więcej, ale na zawsze się w niem osiedlą i ztąd usiłować będą nawiązać stosunki z niezadowolonymi wazalami króla.

Nadto jest król bardzo z tego niezadowolonym, że misje katolickie w Abisynii, które cieszą się obecnie wielkiem poparciem ze strony Włochów massawskich, występują coraz śmielej i osiedliły się już nawet w Gondar, w którem to mieście patrjarcha abisyński ma swoją rezydencję. Misjonarze wybudowali tam kościół katolicki.

Porta otrzymała wiadomość z Kairu, że jednemu ze służących Zibera baszy, Nubijczykowi, udało się przed kilku miesiącami dotrzeć do Mahdiego, i ztamtąd do Chartum. Ten sam człowiek przygotował zdradę, której ofiarą padło miasto, i ten sam zamordował jenerała Gordona w ostatniej chwili własną ręką. Morderstwo to traktować należy jako pewien rodzaj *vendetty*, celem pomszczenia krwi syna Zibera baszy, którego Gordon stracić polecił. Uwięzienie Zibera nastąpiło właśnie skutkiem podejrzenia, że ten akt zemsty z namowy i z wiedzą Zibera został dokonany. Rzekoma zaś obawa, aby Ziber nie wywołał rozruchów w Kairze, nie odegrała żadnej, a co najwyżej nader małą rolę w uwięzieniu baszy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Ze wsi.

(*Powrót posłów.*) Po ciężkich i niemiłych trudach ostatniej kampanii rajchsratowej, powrócili właśnie posłowie nasi w domowe progi. Działalność ich w obecnej kadencji wyborczej można już poczytywać za ukończoną — pora więc zdać sobie sprawę z jej wyników.

Skreśliliście już pokrótce położenie polityczne, jakie wytworzyło się w łonie Rady państwa w zakończonej właśnie kampanii parlamentarnej. Wykazaliście, do jak przykrych doświadczeń doszło Koło polskie pod jednostronnem, despotycznem przewodnictwem dotychczasowej stańczykowskiej większości delegacyjnej. Dziś rzucimy okiem i w dawniejsze lata ubiegającej kadencji, a przechodząc kolejno różne sprawy krajowe, jakiemi się Koło polskie zajmowało w teraźniejszym swoim składzie będziemy się starali wykazać, iż zawody i klęski moralne ubiegłego tygodnia, nie są bynajmniej przypadkowemi, lecz że to naturalne i nieuniknione następstwo owej nieszczęsnej metody postępowania, jaką p. Grocholski, za podszeptem ukrytych wygodnie za jego czcigodną osobistością poufnych swoich doradców, w Kole polskiem zaprowadził, i z drażliwością niedoopisania przestrzegał. Powtarzamy z naciskiem, że osobę pana Grocholskiego umiemy bardzo dobrze rozróżnić od tych panów, którzy wyzyskując sprytnie jego zamiłowanie do wszelakich „tajemnic“, do załatwiania spraw parlamentarnych „w drodze poufnej“ — używali prezesa Koła polskiego, a przez niego i Koło całe do przeprowadzania rozmaitych g e s c h ä f t ó w wiedeńskich...

Starali się oni przedewszystkiem o to, ażeby nie dopuszczać żadną miarą zbyt wiele spraw krajowych na porządek dzienny w Kole, bo nic nie mogło być dla nich bardziej niewygodnem, bardziej krępującem, jak gdy „drobiazgowe“ interesa krajowe krzyżowały im plany ich wielkiej polityki państwowej. Wynaleźli więc teorję t. zw. „wyższych względów,“ i zmuszali Koło ustawicznie do podporządkowania interesów kraju swoim względom. Umiejętnie manewrując doprowadzili w ciągu lat do tego, że ten sam p. Grocholski, który niegdyś, w młodszych latach, uroczyście zapewniał w sejmie, iż wolałby, ażeby mu raczej ręka uschła, zanim podpisałby coś niezgodnego z uchwałami sejmu, w ostatnich latach tak dalece zwiedeńczył się, iż nudności go porywały na wspomnienie sejmu, a podnoszenie uchwał sejmowych w rajchsratowem Kole posłów naszego kraju, za warcholstwo nie do darowania poczytywał.

Odrazu do tego nie przyszło. Zwykle tak robiło się, iż wzięto jakąś jedną sprawę krajową, którą oficjalnie za najpilniejszą w danej chwili proklamowano, i używano jej potem za środek do zmiatania z porządku dziennego rozmaitych innych postulatów krajowych. Jeżeli który z posłów poważył się wspomnieć wówczas o czemkolwiek innem, zaraz rzucali się do niego pewni mowcy, z perswadowaniem mu, jak dalece jest „nie na czasie“ jego wystąpienie, że dla ważniejszych, drobiejsze potrzeba umieć poświęcać i t. d., aż wnioskodawca, skruszony, zawstydzony i zaambarasowany, chował do teki sprawę, której załatwienia pragnął. Z czasem wyrobili się w Kole „specjaliści“, którzy doprowadzili do znakomitej biegłości sztukę ubijania t. z. „nie na czasie będących“ wniosków poselskich, i w praktyce okazały się podobne środki pedagogiczne tak skutecznemi, że w końcu poczytywać poczęto w delegacji takich posłów za najwytrawniejszych i prawdziwie wzorowych, którzy nic nie robili, tylko głosowali milczkiem, jak wynikło z poufnej narady w prezydjum Koła. Z politowaniem spoglądano na owe niespokojne głowy — na posłów, którzy niby dla „zbyt żywego temperamentu“, czasem nieśmiało ze zdaniem indywidualnem odezwać się ważyli.

Przez pierwsze trzy lata ubiegłej kadencji służyła sprawa uregulowania rachunków funduszu indemnizacyjnego za taką miotłę do zmiatania z porządku dziennego cisnących się natrętnie innych spraw krajowych. Niewolno było ani pisnąć o czemś innem, aby nie przeszkadzać niby w przeprowadzeniu tej głównej sprawy. Jak się ta akcja skończyła — wiadomo. Oto krzyknęli Niemcy, iż chodzi tu o zrobienie Galicji podarunku w kwocie 75 milionów złr. — i Koło polskie, po kilkuletnich trudach dyplomatycznych, musiało dobrowolnie zgodzić się na usunięcie tej sprawy z porządku dziennego, aby nie narazić jej na merytoryczne załatwienie w plenum w sposób wręcz dla kraju szkodliwy.

Uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim spychano z porządku dziennego argumentem, iż pilniejszą jest rzeczą zaopatrzyć najpierw Jagielloński uniwersytet w Krakowie w to, co mu brakuje, a potem będzie już na czasie o Lwowie pomyśleć. Czy budowa klinik w Krakowie tak prędko przyjdzie do skutku, nie wiemy. Ale to wiemy, że zanim lwowski uniwersytet doczeka się reaktywowania wydziału medycznego, przedtem przyjdzie może do skutku nowy fakultet lekarski — w Czerniowcach.

Rzeczywistym nabytkiem, niemałej wartości ekonomicznej dla kraju, jest wybudowanie kolei Transwersalnej. Lecz cóż z tego, kiedy zadowolenie z dojścia do skutku jej budowy — co nawiasowo powiedziawszy, tylko woli jeneralnego sztabu armii zawdzięczać należy — psuje wspomnienie skandalicznych awantur, *a la* „Schwarz-Kamiński“ i „Länderbank-Kozłowski“. Śmiało powiedzieć można, iż jak istnieje Koło polskie od 25 lat, n i g d y jeszcze nie znajdowało się ono z pewnością w tak ambarasującej sytuacji, jak w zeszły piątek, przy imiennem głosowaniu nad wnioskiem, ażeby w m i e j s c e s p r a w y r e g u l a c j i r z e k wziąć pod rozprawę kwestję ł a p ó w e k, rzucającą cień na jednego z członków Koła polskiego. Kto byłby śmiał przypuszczać, iż dożyjemy podobnego upokorzenia! Czyż takie właśnie załatwienie sprawy regulacji wód nie jest najdotkliwszą ironią, nie jest szyderstwem boleśnem z reprezentacji naszego kraju?

Albo „zwycięztwo“ Koła polskiego w sprawie ugody z koleją Północną, czy nie zawiera w sobie także równie dotkliwego szyderstwa? Z zapałem, jakby o zbawienie Ojczyzny, walczyło Koło polskie o tryumf dla tego *geschäftu* rotschildowskiego, sprzeciwiając się własnej, na wiosnę w tej sprawie powziętej uchwale, z poświęceniem materjalnych interesów kraju na długie lata — i na co? Aby dla ugody ministerjalnej wywalczyć większość 11 głosów — lecz *nota bene* nie byłoby tej większości, gdyby przed głosowaniem nie wyniosło się z sali cichaczem 22 centralistów dlatego, aby broń Boże Herbsta wniosek nie uzyskał przewagi... Nie ma co mówić — piękne to zwycięztwo prawicy!

Przechodzimy teraz do owych „wyższych“ względów politycznych, któremi dyplomacja stańczykowska każdą śmielszą inicjatywę w Kole polskim ubijała. Argumentowano mianowicie w takich razach, że gdy za pomyślnym zbiegiem losu znaleźliśmy się w obozie rządzącym w Austrji, to powinniśmy umieć utrzymywać się na wysokości sytuacji, i naszej domowej biedoty nie wysuwać po nad wielkie interesa ogólne. Z nabożnem zaparciem się i z właściwą naszemu charakterowi szczerością, trzymali się posłowie nasi tej polityki: byli ministerjalniejszymi czasem, niż ministrowie sami; nie było ofiary, jakiejby nie ponieśli ochotnie dla poparcia gabinetu i oddania przysługi przyjacielskiej swoim sprzymierzeńcom z prawicy. Tymczasem owi sprzymierzeńcy — z wyjątkiem Czechów — płacili Polakom za ich wierne służby przeważnie tylko uprzejmemi uśmiechami, i pamiętali o swoich interesach, ściśle rozróżniając co się od nich n a l e ż y o j c z y s t e m u k r a j o w i, a c o p a ń s t w u — tak np. 18 Tyrolczyków bez najmniejszej opozycji uzyskało fundusze na regulację wód w swoim kraju, jedni tylko Polacy, zapatrzeni w ideał polityczny prawicy, zaparli się wszelkich korzyści dla swojego kraju, i z „bezinteresowności“ uczynili sobie punkt honoru.

Do czego w praktyce taka bezinteresowność doprowadziła, opisaliśmy powyżej. Czy zaś hr. Taaffe będzie bardzo wdzięcznym za ową dziwną dyplomację polską, nie możemy przesądzać. Musimy jednak zaznaczyć, że jeżeli Izba w nowym składzie na krześle prezydenta ministrów zastanie jeszcze hr. Taaffego, nie hr. Coroniniego — to istotnie będzie można powinszować zręczności teraźniejszemu szefowi gabinetu!

Praga czeska d. 29. marca.

(×) Trzeci z rzędu największych dobroczyńców ubogich miasta Pragi, pożegnał ten padół ziemski. Książę Schwarzenberg, kardynał i arcybiskup pragski, prymas czeski, zmarł w krótkim czasie po cesarzu Ferdynandzie i tegoż małżonce, cesarzowej Annie. Troje tych osób działało bardzo wiele dla potrzebujących pomocy w Czechach, a w dobroczynności i szczodrobliwości serca nikt im nie wyrównał. Smutek też ogarnął wszystkich, którzy przez dziesiątki lat korzystali z dobrotliwości księcia kardynała. Wieść o śmierci jego wzbudziła w całem obywatelstwie pragskiem rzeczywisty żal, świadczący, że naród czeski dobrze umiał oceniać zacne cnoty, jakie zmarły dostojnik posiadał, a także i u tych znajdował sobie uszanowanie i cześć, którzy z innych powodów może byli jego przeciwnikami. Wczoraj o godzinie 5. rano oznajmiło bicie wszystkich dzwonów pragskich mieszkańcom Pragi tę smutną wiadomość, a we wszystkich kościołach odbywały się żałobne nabożeństwa za duszę zmarłego.

Do południa stawili się pierwsi dygnitarze w pałacu arcybiskupim na Hradczanach, ażeby zapisać się na liście kondolencyjnej.

Jak wiadomo, wyjechał kardynał Schwarzenberg zupełnie zdrów dnia 17. lutego z Pragi do Wiednia, ażeby wziąć udział w zjeździe biskupów austrjackich względem obrad nad ustawą kongrualną. Dopiero na początku przeszłego tygodnia zaniemógł starzec 76-letni, a d. 20. marca położył się, ażeby więcej już nie powstać.

Kapituła metropolitalna u św. Wita, zeszła się wczoraj o godz. 8. w sali swej, pod przewodnictwem swego dziekana Küffra. Na posiedzeniu tem otwarto testament kardynała, który już w r. 1858 własnoręcznie był napisał; oprócz tego znajdowały się cztery kodycyle, ostatni z r. 1884. Majątku własnego nie pozostawił zmarły wcale żadnego. Służbę swą obdarował dosyć skromnie, a największy legat 5.000 zł. znajduje się jako datek na dalszą budowę katedry św. Wita. Zmarły miał rocznego dochodu około 80.000 złr., cóż kiedy sam podatek religijny t. z. „Religionsfondssteuer,“ wynosił rocznie 43.000 złr. Obszernych dóbr arcybiskupich nie wydzierżawiał, jak to inni arystokraci czynią, tylko administrował na własną rękę, a z tego powodu dochód był tak mały, podczas gdy rząd ery liberalnej wymierzył mu podatek z trzy razy tak wielkiego dochodu, którego niemiał.

Z czeskiego życia społecznego nie ma wiele do zanotowania. Czas koncertowy zabija poniekąd długie chwile postu, a umysły rozjątrzone w obydwu obozach wiadomościami z Rady państwa i burd, które Niemcy wyprawiali, uśmierzają się pomału przed świętami. Posłowie powrócili już do swych ognisk domowych, ażeby, trochę odpocząć, chociaż wypoczynek ten długo zdaje się nie potrwa, ponieważ zaraz po świętach rozpoczyna się życie gwaru politycznego, sejmikowania z wyborcami, składania sprawozdań z czynności ubiegłej kadencji, przedstawiania się kandydatów wyborcom, agitacyjne mityngi, zebrania, słowem akcja polityczna znowu na całej linii. Słowem, obszerne pole do pracy, dla każdego patrjoty czeskiego, ażeby w ścieśnionych szeregach walczyć i zwyciężyć wobec bujnych dążności kulturträgerów germańskich.

Prażanie wiedzą o tem, na co się wkrótce zanosi, i dlatego przygotowują się do walki tej, tymczasem duchowo na koncertach narodowych w teatrze, tem bóstwie każdego patrjoty i t. p. Ale bo też koncertów mamy tu niesłychanie. Dziś odbył się wielki koncert słowiański, na którym utwory tylko mistrzów słowiańskich wykonane zostały. Między innemi figurował nasz Żeleński na pierwszem miejscu. O wyniku arcydzieła tego doniosę obszerniej w następnym liście. We wtorek wielki coroczny wielkotygodniowy koncert t. z. Waldsteinowski, — za dni kilka słynny koncert „Hlaholu“ w Grand Hotel“, w którym około 370 osób, pomiędzy temi 60 sopranów i 50 altów pierwszych udział weźmie.

Dziś jeszcze wspomnę tylko słów kilka o kolonii polskiej w Pradze, a mianowicie o Towarzystwie polskiem „Ognisku“. Otóż wiele zadawalniającego nie mogę niestety waw donieść. Bujna i nierozsądna młodzież nasza, przyjęta do Towarzystwa polskiego z prawdziwą polską serdecznością, tak się rozhulała, iż Towarzystwo to — jedyną reprezentację narodową polską w Czechach — postępowaniem swem namiętnem wobec Czechów tak zkompromitowała, że starsi w Pradze od lat kilkunastu żyjący rodacy i założyciele „Ogniska“ zmuszeni byli (około 20) z Towarzystwa tego zupełnie wystąpić.

Po raz pierwszy od lat kilku rodacy nasi nie będą mieli święconego w „Ognisku“, jak przedtem, jednakowoż ażeby uczcić ten dzień uroczysty, zejdą się wszyscy do Ruselkiej piwnicy, i tu wspólnie i cicho podzielą się darem bożym Wielkanocnym.

Paryż d. 29. marca.

(*J. S.*) W Izbie posłów wniosek byłego ministra p. Constant'a względem wydania ustawy o powszechnem głosowaniu według list departamentalnych, został po długich rozprawach uchwalony znaczną większością i natychmiast przesłany do senatu, gdzie w umyślnej ku temu komisji gabinet zażądał, aby uchwała Izby była czemprędzej w całości potwierdzoną — co niezawodnie nastąpi, i ustawa ta będzie obowiązującą już przy jesiennych wyborach. Pomimo niebezpieczeństwa, jakiem zeń straszą monarchiści republikę, republikanie zupełnie są spokojni i bardzo zadowoleni. (Co nam donosi sz. korespondent o wypadkach w Tonkinie, i o odbiciu się ich we francuzkiej Izbie posłów, już jest zadawnione w skutek najświeższych wypadków; szczegóły owe zresztą jużeśmy podali; p. r.)

Zmarł tu sławny inżynier i właściciel fabryki budowy mostów żelaznych, p. Gouin, który między innemi wielkiemi mostami budował most w Warszawie, w Kijowie itd.

Rozpoczyna się tu w dziennikach polemika zacięta z powodu przypuszczalnej wojny Moskali z Anglikami, więc zawczasu tu sprzeczają się, co Francja uczyni?

Na wystawie elektrycznej w obserwatorjum astronomicznem słyszeliśmy telefon rodaka, p. Ochorowicza i parę małych bardzo próbek udowodniły na razie wielkie ulepszenie w tem narzędziu o g r z e w a n e m. Skoro poważniejszych doświadczeń będziemy świadkami, nieomieszkamy wam przesłać je z przyjemnością.

Utworzył się tu komitet z rodaków, należących do różnych stowarzyszeń na wychodztwie, celem uczczenia uroczystości Welehradzkiej św. Metodego. Na środowem zebraniu komitet uchwali, co i jak uczynić.

Śmierć ś. p. Władysława Niegolewskiego wielką boleścią nasze serca dotknęła, i aby uczcić i uwiecznić pamięć tak zacnego syna Polski, tak rozumnego męża stanu, tak dzielnego towarzysza broni z 1863. r. — my tu zebrani kilku we środę d. 25. b. m. postanowiliśmy zaproponować składkę na utworzenie stypendjum imienia nieboszczyka, i o omówienie tego projektu oraz o pośredniczenie w nim upraszamy *Gazetę Narodową*. Imiona takich Polaków winny być uwieczniane pomocą w naukach ubogiej młodzieży w naszym narodzie. Wkrótce przeszlemy wam pierwsze wpływy na ten cel z kilku słowy wyjaśnienia, szczęśliwi gdy nasza myśl urzeczywistni się przez współudział wszystkich was tam w ziemiach polskich — o czem nie wątpimy. (Inicjatywa powinna wyjść z Wielkopolski; p. r.)

Towarzystwo
ochrony własności ziemskiej
w Limanowej.

W ścisłym związku z limanowską Radą powiatową i ze starszem, silnie już rozwiniętem tamtejszem Towarzystwem zaliczkowem *) założoną została w r. 1882 osobna spółka pod firmą „Towarzystwo ochrony własności ziemskiej — stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ umyślnie w tym celu, ażeby zagrożonym ruiną właścicielom gruntu — tak na wielkich jak i na małych gospodarującym obszarach, przychodzić w pomoc w sposób, ujęty w system racjonalny. System ten polega na tem, iż dyrekcja, rozważywszy ogólną sytuację majątkową zgłaszającego się do pomocy klienta, układa plan prawniczy i finansowy uregulowania jego stosunków. Jeżeli dłużnik podda się przedłożonym mu warunkom, wówczas przeprowadza dyrekcja Towarzystwa ochrony własności ziemskiej wszelkie czynności, mające na celu oczyszczenie oddanej pod jej opiekę posiadłości z długów: układa się z wierzycielami o ulgi w wypłatach, stara się o kredyt na najnaglejsze spłaty, wydzierżawia, albo — jeżeli niema innej rady, sprzedaje pewne części zadłużonej posiadłości, ażeby ratować resztę, dłużnika, jeżeli jest marnotrawcą bierze w kuratelę dobrowolną albo nawet na żądanie rodziny uzyskuje w drodze sądowej dekret pozbawiający go możności dalszego niszczenia jego ojcowizny, stara się o sumiennych administratorów dla zajętych w sekwestr majętności itd. Najnowsze sprawozdanie wykazuje, że już około 100 posiadłości limanowskie „Towarzystwo ochrony własności ziemskiej“ wyratowało od ruiny. Liczy ono obecnie 287 członków, między tymi 250 włościan i 19 właścicieli wielkich obszarów ziemskich: wpłacona na rachunek udziałów suma wynosiła z końcem r. 1884 złr. 15.409 cnt. 47, fundusz rezerwowy spółki wynosił 1.942 zł. 25 ct.; obrót kasowy w dziale pożyczek na skrypta i weksle wynosił w ciągu tegoż roku 73.772 złr. w zaliczkach na kupna gruntów 267.070 złr. Czystego zysku osiągnęło Towarzystwo 1.437 złr. z czego rozdzieliło 778 złr. jako dywidendę pomiędzy członków w stosunku 6 prct. od udziałów, a na wyposażenie rezerwy odłożono 649 złr.

Zarząd tego pożytecznego stowarzyszenia stanowią: poseł Władysław Struszkiewicz jest prezesem Rady nadzorczej, p. Mieczysław Marynowski jest wiceprezesem; oprócz nich wchodzą w skład Rady nadzorczej pp. Maszewski Atanazy, Żuławski Kazimierz, Mars Stanisław — właściciele dóbr, inżynier Kwiatkowski Marjan, dr. Karol Kronenberg i burmistrz Antoni Janik. Dyrekcję stanowią pp. Józef Mars, Peszko Stanisław i Jan Kubliński; syndykiem spółki jest dr. Kazimierz Żelechowski.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowej jest bardzo szczęśliwie przeprowadzonem w praktyce wykonaniem pomysłu zasłużonego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. Henryka Kieszkowskiego, który rzucił hasło, iż właściciele ziemscy najskuteczniej zdołają ratować się z przykrego położenia materjalnego przez łączenie się w spółki na zasadzie wzajemności i solidarności, przez wzajemne ratowanie się rozumną radą i czynną pomocą braterską. Obywatelstwo powiatu limanowskiego w sposób wzorowy przeprowadza w praktyce tę piękną ideę Oby znalazło naśladowców i w innych okolicach kraju! ⊙

*) Z końcem r. 1884 liczyło Towarzystwo zaliczkowe w Limanowej 1600 członków którzy wpłacili na udziały 47.614 zł. Roczny obrót kasowy Towarzystwa doszedł do sumy 1,508.582 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. kwietnia

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Marzec tegoroczny należał pod względem opadu do miesięcy wilgotnych, opad wynosił 58,8 mm. Wiatry panowały przeważnie zachodnie, rzadziej wschodnie, południowo-zachodnie i północne. Wyrażając stan nieba zupełnie pokrytego chmurami liczbą 10, a zupełnie czystego przez 0, to był stan nieba w miesiącu marcu 6,4. Stan średni barometru zredukowany do poziomu Adrjatyku był 730,2 mm.; średnia temperatura miesiąca była $+1,^{0}_{7}$, najwyższa 19. marca $+12,^{0}_{2}$, najniższa 13. marca $-9,^{0}_{6}$ C.

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru od W przez N do E padały krupy śnieg i deszcz przez dobę przerwami, opad wynosił do godziny 8. dzisiaj z rana 1,9 mm. Średnia temperatura dnia była $1,^{0}_{1}$, najwyższa $+3,^{0}_{6}$, najniższa dzisiaj nad ranem $-0,^{0}_{4}$ C.

Przy wietrze przeważnie wschodnim i temperaturze średniej dnia około + 2,° C.) stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, opad nieznaczny, jutro pogoda możliwa, rano mgła.

* **Deputacja szlachty stanisławowskiej**, która przybyła złożyć uszanowanie ks. biskupowi Pełeszowi, składała się z pp. Stanisława Brykczyńskiego z Pacykowa, prezesa Rady powiatowej, jako przewodniczącego, Jabłonowskiego, hr. Rozwadowskiego, Burzyńskiego, Bykowskiego, Głuchowskiego, Łukasiewicza, Ładomirskiego, Passakasa, Rozwadowskiego i Szeliskiego.

* **Wydział Tow. gimnast. „Sokół“** zaprasza szan. członków Towarzystwa na święcone jajo do własnej sali przy ulicy Zimorowicza, dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczorem.

* **Z c. k. poczty.** Od 31. marca do 4. b. m. włącznie są magazyny od godz. 8. do 12. i od 3. do 7., zaś na dniu 5. b. m. będą wszystkie biura jak zwykle otwarte.

* **Towarzystwo prawnicze we Lwowie.** W dniu 30. z. m. odbyło się zebranie członków, na którem zastanawiano się nad następującemi tematami:

1. Cena licytacyjnej sprzedaży towaru w myśl art. 343 i 348 kod. handl. sprzedanego, ma być wydaną temu, kto żądał sprzedaży, bez przesłuchania strony przeciwnej.

2. Niedopuszczalnem jest polecenie w drodze egzekucji tylko jednemu z dwóch sędziów polubownych pod grzywną, ażeby wydał wyrok wspólnie z drugim sędzią.

Referent adwokat Małachowski uzasadniał wyczerpująco powyższe zdania; w dyskusji żywy brali udział prof. Kabat, który bronił zdania, że w ogóle niedopuszczalnem jest polecanie pod grzywną sędziom polubownym wydanie wyroku, notarjusz Aleksander Jasiński, radcy Tchórznicki i Ruebenbauer i wielu innych.

Zgromadzenie przychylając się większością do zdania prof. Kabata, powzięto uchwałę co do tezy pierwszej zgodną z zapatrywaniem referenta, i na wniosek notarjusza Jasińskiego wypowiedziało zarazem zapatrywanie, iż nie sądy, ale władze polityczne są powołane, dozwalać licytacji towarów w myśl kod. handl.

* **Kradzież.** W nocy na wtorek złodzieje, włamawszy się do sklepu Towarzystwa spożywczego, rozbili kasę i zabrali 300 zł.

* **Wściekły pies** pokąsał na cytadeli kilku żołnierzy. Wojsko otrzymało rozkaz strzelania pojawiających się na cytadeli psów.

* **Stypendjum** im. Ludwiki Niezabitowskiej 210 zł. otrzymał Józef Roman Krobicki, uczeń II. kl. gimn. we Lwowie.

* **Wyrok na oficerów.** Z powodu znanego zamachu feldfebla Łopatyńskiego, wdrożone zostało w w sądzie wojskowym dochodzenie przeciw komendantowi 100 pułku piechoty, pułkownikowi Adolfowi Seidlmayerowi, majorowi Karolowi Schwarzowi i kapitanowi Juliuszowi Kreipnerowi. Wojskowy sąd w Ołomuńcu wydał wyrok skazujący wszystkich trzech na pozbawienie stopni wojskowych; w drodze łaski przyznano im tylko zwykłą pensję. Wyrok na pułkownika Seidmayera, znanego z surowości, zapadł przeważnie z przyczyny, iż nie ujął natychmiast Łopatyńskiego, skoro ten do niego strzelił, lecz uciekał przez kilka pokoi. Przyczyna zasądzenia majora Schwarza i kapitana Kreipnera nie jest znana.

* **Defraudacja.** Henryk Krymski, ekspedytor pocztowy w Tarnopolu, liczący lat 25, wzrostu wysokiego, smukły, twarzy bladej, ciemnych włosów i takichże małych wąsów, ubrany w ciemny zimowy surdut, ciemny żakiet i w czarny filcowy kapelusz, mówiący po polsku i słabo po niemiecku, zdefraudowawszy 500 zł., a względnie kilka listów pieniężnych, uciekł dnia 28. b. m. z Tarnopola, i jest ścigany. Policja poszukuje także Atanazego Leszczyńskiego, 16-letniego lokajczyka, który, skradłszy swemu służbodawcy, p. Ludwikowi Czerkawskiemu, właścicielowi dóbr w Oharowie koło Wisnik, 10 zł. tudzież 6-strzałowy rewolwer i metalową trąbkę, zbiegł ze służby.

* **Inkwizycja rediviva.** Z Rzęsny ruskiej pod Lwowem, podaje *N. Prołom* jako fakt, że 70-letnią staruszkę, służącą u gospodarzy Sałakowskich, podejrzaną o kradzież korali wartości 80 zł. na szkodę swych służbodawców, gdy przyznać się nie chciała, formalnie wzięto na tortury, ażeby z niej wydobyć przyznanie. I tak, gdy niepomogło bicie przez całą dobę, nalano jej do ust g o r ą c e j s m o ł y a ciało rozrywano rozpalonemi szczypcami, i wreszcie przecież uznano ją niewinną. Staruszka wskutek tych męczarni jest ledwo żywą. Sałakowski ofiaruje jej teraz 50 zł. wynagrodzenia i pół korca żyta — ażeby tylko wyzdrowiała... Nic to nie pomoże jednak. Sprawa jest już w ręku sądu, a między innymi będzie pociągnięty do odpowiedzialności i naczelnik gminy, który pomagał katować staruszkę.

* **W Warszawie** zmarł Anzelm Krysiński, rzeźbiarz, jeden z nielicznych już uczniów Marconiego.

* **Z Kamieńca podolskiego** donoszą o pożarze, który wybuchł onegdaj. Dom, w którym się znajduje biuro podolskiego zebrania szlacheckiego, stanął w płomieniach. Księgi, akta, archiwum wyrzucono na ulicę i na podwórze, częścią zupełnie zniszczone, częścią popalone. Z powodu zniszczenia wielu ważnych dowodów straty, dla szlachty są niepowetowane.

* **Datki.** Dla rzemieślnika-patrjoty przy placu Rybim. Z redakcji *Kur. Lw.* 6 zł. 50 ct., z poprzednio nadesłanemi razem 9 zł.

* **Przysłowie serbskie:** Jeżeli chłop je kurczę, to niezawodnie on albo ono jest chore.

* **Jutro** w piątek d. 3. kwietnia: św. Ryszarda b. (Wielki piątek); — Wasyłyja mucz. (Wełykij piatok).

* **Wiadomości policyjne** z d. 1. kwietnia: S k r a d z i o n o: ośm rądli miedzianych war. 30 zł., garnek z przetopionem masłem war. 20 zł.

Z n a l e z i o n o: szufladę ze spiżarki w Miejskim ogrodzie, prawie nowy czarny wiciskany portmonecik z białą skówką w ogrodzie Ossolińskich, zastawniczą kartkę banku ormiańskiego z dnia 31. października 1884 r. l. 13464 opiewającą na nazwisko Silbersteina, na bindę perłową za 15 zł. zastawioną.

Od miesiąca listopada z. r. znajduje się w Żydatyczach powiatu lwowskiego, zabłąkana klacz maści bułanej, z gwiazdką na czole z wytartą sierścią na bokach i na grzbiecie, zwykłej rasy chłopskich koni, po którą winien właściciel tejże zgłosić się w tamtejszym urzędzie gminnym.

Z a k w e s t j o n o w a n o srebrny pamiątkowy medal z napisem: „Staatspreis für landwirthschaftliche Verdienste“ a po drugiej stronie z wizerunkiem cesarza, tudzież 6-strzałowy rewolwer Lefancheux, znaczony fabryczną stampilią A. F. i liczbą 137142 i „zollstab“ kościany elegancki o szarnirkach w czworo do składania.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła“, pl. Marjacki l. 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* *

— **Z Tarnopola** d. 30. marca. Ciszę wielkopostną która zapanowała u nas po dosyć szumnym karnawale, przerwał w sposób bardzo przyjemny znany z licznych pamiętników i innych prac literackich p. Władysław Czaplicki. Urządził on u nas d. 28. bm. publiczny odczyt o Syberji, który zgromadził w sali resursy tutejszej wcale liczne a doborowe audytorjum. W półtoragodzinnym wykładzie rozwinął szanowny prelegent barwny obraz Syberji, kraju i mieszkańców, przyrody, zwyczajów i obyczajów ludowych — w końcu skreślił życie naszych wygnańców i opowiedział kilka zajmujących przygód Polaków w Syberji. Publiczność witała zacnego prelegenta sympatycznie a po skończonym wykładzie żegnała go prawdziwą burzą oklasków.

— **Uroczystość śś. Cyrylla i Metodego** w uniwersytecie warszawskim, uczczoną zostanie odpowiednim aktem, podczas którego profesorowie uniwersytetu wypowiedzą mowy o działalności św. Metodego, o losach słowiańskiego języka, a nadto odśpiewane zostaną hymny kościelne, zachowane u Czechów od czasu działalności śś. Cyryla i Metodego aż do chwili obecnej.

Jednocześnie, jak podaje *Dniew. Warsz.*, wydany będzie zbiór prac profesorów uniwersytetu, odnoszący się do działalności słowiańskich apostołów.

— **Nowoczesny Kain.** Syn pewnej wdowy w Tivoli pod Rzymem, usiłował zabić 15-letniego brata swego w celu uwolnienia się od służby wojskowej. Według prawa włoskiego najstarszy syn wolny jest od wojska, jeśli rodzeństwo jego nie doszło jeszcze do lat 12. Przed sądem przysięgłych nowoczesny Abel starał się łagodzić winę brata Bratobójcę skazano na 20 lat więzienia.

— **Uroczystości na cześć Bismarka.** W Berlinie poczyniono niezmierne przygotowania w celu uczczenia 70 letniej rocznicy urodzin ks. Bismarka. Powinszowania i podarki najrozmaitsze nadeszły z wszystkich stron Niemiec. Przyjmowanie ich i odpowiadanie na nie, dało niemało do roboty. Głównym momentem uroczystości było olbrzymie przyjęcie deputacyj z śniadaniem połączone w pałacu kanclerza, od 12 do 4 popołudniu. W przeddzień rocznicy, we wtorek, odbył się olbrzymi korowód z pochodniami, jakiego w całych Niemczech niewidziano dotychczas. Było blisko 10.000 pochodni, a iżby pochód nie był zbyt długi, ustawiono idących po dziesięciu w jednym rzędzie.

— **Rozwód żydowski.** Pierwszy wypadek rozwodu żydowskiego małżeństwa w Styrji, rozegrał się d. 28. przed sądem obwodowym w Cilli. Była to mianowicie ceremonia rytualnego rozwiązania ślubu i rozwodu sądowego małżeństwa Salomona i Babetty Ruzicków. W obecności sądu i dr. Salomona Mühsama rabina miejscowego, wręczył uroczyście Salomon Ruzicka żonie swej byłej Babecie „list rozwodowy“, po oświadczeniu obu stron, że są zdecydowane list ów dać — względnie przyjąć. Oryginał listu jest wystosowany w języku chaldejsko-hebrajskim i nosi datę 19. Nissana 5645 po stworzeniu świata (26. marca 1885). Między innemi zawiera ustęp taki: „Ja Salomon Ruzicka, który jestem dziś w mieście Cilli, leżącem nad Saną, uwalniam, odprawiam i opuszczam ciebie, Babettę; jesteś wolną, możesz iść dokąd zechcesz i pojąć kogokolwiek za małżonka“. — Po sądowem wręczeniu listu, nastąpiła ceremonia ściśle rytualna. Jest ona więcej wstrząsającą i przygnębiającą aniżeli podniosłą; obliczona bowiem na to, ażeby jeszcze w ostatniej chwili odwieść małżonków od zamiaru rozwodu. Rabin zadaje pytania, na które odpowiadają strony tylko przez „tak“ albo „nie“ Gdy małżonek odpowiada, wtedy żona siedzi zawoalowana. Podczas najuroczystszych momentów dotykają się rozwiedzeni płaskiemi dłońmi.

— **Jeszcze rozwód.** W ambasadzie francuskiej w Wiedniu rozegrał się przed kilku dniami pierwszy proces rozwodowy według nowego prawa o rozwodach. Żyjąca od dłuższego czasu w Austrji Paryżanka podała o rozwód do trybunału francuskiego i była jedną z pierwszych.. szczęśliwych, których prośby pomyślnie załatwiono. Po przejściu ak-

łów tokiem instancji, minister sprawiedliwości francuski polecił ambasadzie w Wiedniu przedsięwziąć dokonanie aktu rozwodu. — Podajemy o rozwód stawiła się w ambasadzie w towarzystwie swego prawnego zastępcy dr. T., tudzież trzech świadków, jak przepisuje prawo, i przyjęła odczytaną przez kanclerza ambasady hr. de Quinsy deklarację rozwodową. We Francji nie będzie deklaracja ta publikowaną, ponieważ wyrok z powodu nieobecności małżonka zapadł *in contumaciam*.

Zdradzenie tajemnicy wojskowej. W Wiedniu uwięziono majora sztabu jeneralnego, barona Potier des Echelles, podejrzanego o wydawanie za granicę, mianowicie do dyspozycji powagi militarnego biura wywiadowczego w Kopenhadze, planów militarnych (fortyfikacyj na południu Tyrolu). Równocześnie uwięziono w Niemczech oficera pruskiego, podejrzanego o podobne postępowanie. Śledztwo z bar. Echelles jest w toku, dotychczas jednak nic nie jest pewnem nad to, że uwięziony nie przyznał się ani do jednego faktu, któryby udowodnił winę jego.

Pożar w Ameryce. Katedra katolicka w Saint Louis w Ameryce stała się pastwą płomieni. Pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny podczas nabożeństwa, kiedy kościół przepełniony był modlącymi się. Przybyła straż musiała wybijać drzwi i okna, aby się dostać do świątyni. Pomimo wszelkich usiłowań ratunku około stu osób postradało życie. — Z Buffalo (stan Nowy-Jork) donoszą, iż spalił się tam wielka sala koncertowa.

Teatr, muzyka i literatura.

— Wczoraj odbyło się ostatnie przedstawienie przedświąteczne na korzyść funduszu emerytalnego członków orkiestry teatralnej. Przedstawienie złożone z kilku aktów z oper, monodramu i komedyjek, pod względem kasowym wypadło bardzo słabo.

— „Lutnia" wykona w Wielki piątek w kościele OO Dominikanów o godzinie 5. popołudniu następujące utwory: Palestrina „Lamentatio", na chór męski; — Bortniański psalm XXX (d mol) chór mieszany; Vittoria „Popule meus", 2 chóry męskie; — Gounod „Super flumina Babylonis" psalm na chór mieszany z towarzyszeniem organu.

— Sara Bernhardt ma zjechać do Wiednia na występy gościnne. Traktuje z nią o to dyrekcja „Carl-Theater".

— Mierzwiński zakończył dwoma występami na berlińskim dworze swoją wycieczkę artystyczną po Niemczech. Śpiewał on tam ogółem 43 razy i otrzymał dotąd in summa od impresarja swojego p. Fischhoffa 128 000 marek. Jest to najwyższe honorarjum jakie kiedy tenor otrzymał, a podobno sam impresarjo doskonale jeszcze na tem wyszedł.

— Mierzwiński otrzymał od cesarza niemieckiego tytuł królewskiego nadwornego śpiewaka (königl Hofkammersänger).

— W krakowskim kościele odbył się dnia 28. b. m. pod kierownictwem Marjana Signio, wieczorek muzykalny z współudziałem p. Gustawa Fiszera. Program bogaty i nader urozmaicony, wykonany został jak najstaranniej.

Jako wstępny numer programu wykonano chór mieszany Schumanna „Życie cyganów", dalej odegrali pp. Signio i Wollman (junior) Fitzenhagena „Consolation" na wiolonczelę i harmonium, który to utwór sprawił pewne wrażenie.

Panna Burgiblewicz, która po raz pierwszy dała się słyszeć w sali koncertowej, odśpiewała dwie piosnki i dowiodła, że posiada wprawny nieco za słaby organ, jednak głos jej jest pełen dźwięku i umiejętnie prowadzony.

Dalszym numerem programu było solo fortepianowe panny Bieleckiej (szkoły p. Signio); panna B. odegrała z wyrobioną techniką i należytem frazowaniem trudną i piękną tarantellę Rubinsteina. Jako środkowy numer wieczorku chór damski (szkoły pani Fanni), odśpiewał rozkosznie wesołą pioseczkę Schmitha, która później powtórzoną została.

Potem nastąpiło trio na fortepian, wiolonczelę i harmonium „Priere des bardes" odegrane przez p. Bielecką i pp. Signiego i Wollmana. Piękne wykonanie sprawiło wielkie wrażenie. Następnie odśpiewały panny Pawlików i Eder nader trudny duet Ponchiellego z opery „Gioconda" z prawdziwym efektem. Wieczorek zakończył się „Powitaniem wiosny" odśpiewanem z werwą i precyzją przez młody chór Stow. młod. handl.

Pan Gustaw Fiszer, który chętnie przyczynił się do współudziału, niemało uświetnił wieczorek; wygłosił tu wiersz Beranger'a „Co za honor, co za cześć" i odegrał artystycznie „Ulicznika warszawskiego" i „Babcię Perlmutter". Publiczność w dowód prawdziwego uznania wynagradzała przeciągłemi oklaskami sympatycznego artystę.

— Dowiadujemy się, że dnia 10. kwietnia odbędzie się koncert znanej u nas śpiewaczki p. Zofii z Rożanowskich Sieskiewiczowej i pianisty-kompozytora p. W. Czerwińskiego.

Spodziewamy się, iż publiczność nasza tak chętnie popierająca rodzime talenta, weźmie liczny udział w tym koncercie, tem więcej, iż koncertanci a szczególniej p. S. niejednokrotnie oddawali usługi ze swego talentu na cele publiczne.

O ile nam wiadomo, program jest nader zajmujący, gdyż p. C. przedstawi koncert fortepianowy swego udziału z towarzyszeniem orkiestry, nad którym dłuższy czas pracował, a pani S. odśpiewa pomiędzy innemi efektowną rapsodję Brahmsa, z towarzyszeniem męzkiego chóru i orkiestry; utwór ten słyszeliśmy przed kilkoma laty w towarzystwie muzycznem, znakomicie przez koncertantkę wykonany.

— Komitet wykonawczy wystawy projektów na pomnik Mickiewicza, upoważniony przez przewodniczącego komitetu budowy pomnika prezydenta dr. Szlachtowskiego i artystów interesowanych, otworzył koperty odnoszące się do projektów nagrodzonych przez sąd konkursowy listami pochwalnemi. Nazwiska nagrodzonych są następujące: Nr. 29 z godłem „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu", jest p. Teodora Rygiera prof. rzeźby z Florencji. Nr. 28 „Myśli moje! Gwiazdy moje!" p. Walerego Gadomskiego, prof. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Nr 8. „Zpod jego dębu" pp. Władysława Marcinkowskiego rzeźbiarza i Emila Tomaszkiewicza budowniczego z Paryża. Nr. 10 „Homer" p. Tadeusza Wiśniowieckiego, prof. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie. Nr. 24 „Sursum corda" p. Stanisława Lewandowskiego, ucznia prof. Kundmana w Wiedniu. Nr. 19 „Nadwiślanin" p. Feliksa Mikulskiego ze Lwowa. — W puszce przeznaczonej na pomieszczenie głosów publiczności, znaleziono 164 bilety z wymienieniem numerów projektów. Najwięcej głosów otrzymały Nra 28 i 8; znacznie już mniej N-. 2. skombinowany z 18, Nra 3 i 22 — reszta głosów rozstrzelona. (*Czas.*)

— W dalszym ciągu licytacji po Makarcie, przyszła kolej na jego bogaty zbiór kostjumów, nakryć, haftów, szalów tureckich itd. Niektóre kostjumy wschodnie, między niemi płaszcze chińskich mandarynów, nabyło muzeum orjentalne.

— Jan Strauss kończy już trzeci akt swojej opery komicznej p. t. „Zigeunerbaron". Już zostało rozstrzygnięto, że opera ta pierwszy raz przedstawioną zostanie w „Theater an der Wien" i to w drugiej połowie października.

— Ruchliwe, najlepszemi zawsze ożywione chęciami grono malarzy warszawskich, odsłoniło w teatrze Wielkim szereg żywych obrazów z arcydzieła Kraszewskiego, „Starej baśni". Pomysł okazał się wielce szczęśliwym. „Baśń" dostarczyła sporo charakterystycznego tematu, który też z wdziękiem i smakiem wyzyskano. Obrazów było dziesięć, a układ ich opracowali: Konopacki, Wyczółkowski, Dowgird, Owidzki, Maszyński, Kotarbiński, Gerson, Alchimowicz, Ryszkiewicz i Szwojnicki. Wszystkie przyjmowano gorącemi oklaskami, z których część lwia przypadła „Pogrzebowi Wisza" (Wyczółkowski) „Wiecowi" (Dowgird) i „Powrotowi Domana i Dziwy" (Ryszkiewicz). Bohaterkami obrazów były panie: Dzięgielewska, Paprocka, Nowakowska, Kotarbińska, Rudnicka, Ołtarzewska i Blembergowa; pp.: Szwojnicki, Maszyńscy, Kotarbiński i Michałowski. Tekst objaśniający wygłaszał z poczuciem p. Józef Kotarbiński. Układem ilustracji muzycznej w sposób, znamionujący dobrego znawcę muzyki, zajął się p. Münchheimer. Wł. Górski odegraniem koncertu Wieniawskiego przyczynił się niemało do uświetnienia poranku.

— Na międzynarodowej wystawie w Antwerpii postanowiono wznieść pomnikową grupę w kształcie olbrzymiej piramidy, która ma być historyczno-statystycznym (!) obrazem handlu antwerpskiego.

— Z Tarnopola. Ogólna apatja ogarnęła nasze miasto i już od dłuższego czasu żadnego żywszego oznaku życia nie było widać. Ucieszyliśmy się tedy niemało, kiedy zostało zapowiedzianem, że nasze Towarzystwo przyjaciół muzyki urządza dwa wieczorki. O powodzeniu instrumentalnem pod kierownictwem naszego dyrektora artystycznego pana W. Wszelaczyńskiego, nie wątpiliśmy i też nie zawiedliśmy się, nowością jednak był popis uczennic nauczycielki śpiewu, p. J. Grzybińskiej.

Uczennice te panny: Dysz., Kry. i Meit., odbyły ogniową próbę z powodzeniem tak, że nie zdawało się, aby to były dyletantki, po raz pierwszy występujące na estradzie. Śpiewały lekko, czysto i z całą swobodą, a wszystkich zadziwił równy rejestr głosu. Publiczność przyjęła dyletantki bardzo sympatycznie. Cieszymy się także z powodu zapowiedzianej operetki „Folwark Primerose" w pierwszą niedzielę po świętach, w której oprócz mężczyzn wystąpi pani Gol.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawa dla armii. Spółka produkcyjna, zawiązana we Lwowie w celu podjęcia dostawy materjałów skórzanych dla wojska, ma wkrótce podać ofertę, która opiewa na robotę ręczną, rozdawaną po prowincji z materjałem w krajalniach maszynowych przygotowanym. Głównym warunkiem licytacji jest zaś, że dostarczany ma być wyrób fabryczny, maszynowy, pod bezpośrednim nadzorem intendantury.

Spółka na wypadek mobilizacji armii daje zapewnienie, że obowiązuje się i do roboty fabrycznej. W celu uzyskania poparcia i zwolnienia poniekąd z przytoczonego powyż warunku licytacji, udaje się Rada nadzorcza Spółki do Wydziału krajowego i do JE. p. namiestnika. Spodziewać się też należy pomyślnego skutku za wpływem naszej delegacji — a to choćby jedynie przez wzgląd na „kwestję chleba" naszych rzemieślników.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielk. ks. Krakowskiem. Stan własnych asygnat kasowych z końcem marca 1885:

Asygnaty, wkładki, czeki 1,049.657 zł. 6 ct. (w porównaniu do stanu z dnia 28. lutego 1885 więcej zł. 114,831.40).

Emisje:

4½ proc. listy zastawne w obiegu	1,087.600 zł. — ct.
5 proc. obligacje komunalne w obiegu I. em.	753.900 „ — „
Razem	1,841.500 „ — „

(w porównaniu z dnia 28 lutego 1885 więcej zł. 231·300).

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 31. marca. Pszenica 8·82 — 8.87; — żyto od 7·47 do 7·52; owies od 7·80 do 7·85; — kukurudza od 6·40 do 6·45; — spirytus od 27·25 do 27·50.

Peszt dnia 31. marca. Pszenica od 8·48 do 8·50; — żyto od —·— do —·—; — owies od 7·18 do 7·20; kukurudza od 5·94 do 5·96; — rzepak od 12·78 do 12·82.

Wiedeń dnia 30. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 1721 sztuk, a mianowicie: 837 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 518 sztuk węgierskich i 366 sztuk niemieckich.

Płacono za woły węgierskie opasowe 52 zł. do 59 zł., — osobliwe do 63.50 zł., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 52, do 58 zł. — ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie — do — zł. — ct. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był pomimo małego spędu mdły, cena poprawiła się o 1 zł. do 1.50 na 100 kilo, kupców było mało.

Wiedeń dnia 30. marca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono wołów opasowych 1228 sztuk, a mianowicie: 1021 sztuk węgierskich, 207 sztuk niemieckich.

Płacono za węgierskie od 52 do 63 zł. — c., osobliwe do 68 zł.; za niemieckie 60 do 64 zł., osobliwe — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena podniosła się o 1 zł. 1 50 na 100 kilo, rozprzedano wszystkiego.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 31. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej: ciężkich bagonów 1448 szt. średnich bagonów 1870 sztuk, a galic. i bukow. warchlaków 3270.

Płacono za ciężkie bagony od 39 — do 42. — zł. za średnie bagony 36 do 38.50 zł., za warchlaki od 33 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 31. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1438 sztuk ciężkich bagonów, 1870 średnich bagonów, 3270 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 38 – 41 zł. — ct., za średnie bagony od 34 zł. do 37 zł. — ct., za warchlaki od 32 zł. do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Z powodu świąt targ następny odbędzie się we wtorek 7. kwietnia.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Lwów d. 2. kwietnia.

Przypuszczenie Portugalii do konferencji suezkiej zostało w drodze dyplomatycznej poruszone i prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Co do rządu egipskiego, to ten wysyła jako delegata na konferencję, byłego ministra sprawiedliwości, Fakri baszę. Opatrzony w pełnomocnictwo i instrukcje, wyjechał on już do Paryża. Tytuł jego urzędowy jest: „delegat egipski, przydzielony do tureckich delegatów na międzynarodową komisję w Paryżu."

Nordd. Allg. Ztg. podaje ze źródła urzędowego, że wiadomość, jakoby jakiś oficer pruski zamówił u pewnej firmy w Birminghamie 20 milionów nabojów dla Chińczyków, jest czczym wymysłem, zmierzającym do poróżnienia Niemiec i Francji.

Lord Hartington oświadczył w Izbie, że szpiedzy donoszą o opuszczeniu Haszirn i Tamai przez nieprzyjaciół.

Jak donosi *Correspondencia de Espania*, nastąpi po świętach rekonstrukcja konserwatywnego gabinetu Canovasa del Castillo. Obecny minister spraw wewnętrznych, Romero Robledo otrzymać ma prezydenturę w Izbie, a na jego miejsce przyszedłby teraźniejszy prezydent Izby, hr. Toreno. Lassala, pierwszy wiceprezydent senatu, objąć ma tekę Pidala (handel i rolnictwo), który odpowiednio do swoich klerykalnych skłonności zostałby zamianowany posłem w Watykanie. Zamiast Cosgayona ma zostać ministrem finansów Albacete. Canovas del Castillo pozostałby ministrem-prezydentem, Eidnayen ministrem spraw zewnętrznych, Quesada wojny, Silvela sprawiedliwości, Villaverde kolonii.

W ten sposób żywioły ultramontańskie, choć niezupełnie, usunięteby zostały z gabinetu.

Wiedeń d. 2. kwietnia. (Pryw.) Wszystkie doniesienia polskich i czeskich dzienników o rozporządzeniach administracyjnych, poczynionych w miejsce upadłego wniosku Zeithammera, co do prac przygotowawczych w sprawie regulacji rzek galicyjskich, są całkowicie nieprawdziwemi, jak mi to potwierdzają źródła najautentyczniejsze.

Wiedeń d. 2. kwietnia. (Pryw.) Komisja kolejowa Izby panów obradowała wczoraj nad sprawą kolei Północnej. Postanowiono obrady trzymać w tajemnicy. Prawdopodobnie sprawozdawcą będzie Bezecny.

Londyn d. 2. kwietnia. (Pryw.) *Pall-Mall-Gazette* donosi, że rosyjska odpowiedź w sprawie afgańskiej jest bardzo zadawalniającą. Zawiera serdeczne przyjęcie propozycyj Granvilla.

Paryż d. 1. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj wieczór odbyło się przy ulicy Montmartre zgromadzenie delegatów wszystkich socjalistycznych partyj, zarządzone przez dzienniki *Intransigeant*, *République Radicale* i *Cri du Peuple*. Celem tego zgromadzenia było powzięcie postanowień sprzyjających pokojowi. W kołach radykalistowskich panuje w ogóle pragnienie zawarcia pokoju, o Chinach i Tonkinie nic wiedzieć nie chcą, i wyprawiają one manifestacje antiwojenne.

Ministerjum Freycineta byłoby popularnem zrazu między radykalistami.

Paryż d. 2. kwietnia. (Pryw.) Wczorajsze zbiegowiska na placu Opery przeszły bez większych zaburzeń.

Sformowanie gabinetu Freycineta napotyka na wielkie trudności.

Paryż dnia 2. kwietnia. Ferry otrzymał depeszę, dającą mu znać, że Chiny przyjmują jego propozycje pokojowe. Trudności istnieją tylko co do oznaczenia terminu, w którymby Chińczycy obowiązani byli opuścić zajmowane przez nich pozycje. Depesza nosi datę późniejszą od rozprawy pod Langson.

Negocjacje tyczące utworzenia nowego gabinetu trwają ciągle.

Telegram z Hanoi z dnia wczorajszego donosi, że kolumna Herbingera przybyła do Kep i Chu, nie będąc niepokojoną, i zajmuje silne obronne stanowisko.

Paryż d. 2. kwietnia (późniejszy od poprzedniego; pr. red.) *Paix* i wiele innych dzienników zaprzeczają wiadomości dziennika *Paris Journal*, że Chiny przyjęły propozycje Ferrego.

Paryż dnia 1. kwietnia. Urzędowo donoszą: Po ponownej utarczce pod Dangsong, pułkownik Herbinger odbywał dalej w porządku swój odwrót ku Kep i Doaqnan. — *Ajencja Havas* donosi z Hanoi dnia dzisiejszego rano: Położenie ciągle jeszcze jest poważne; znaczne siły stojące podobno pod dowództwem Europejczyków, usiłują odciąć Francuzom linie odwrotu.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. (Pryw.) Tutejsi Polacy różnych stanów urządzili w hotelu pod „Węgierską koroną" ucztę na cześć posła lwowskiego, Lewakowskiego, w uznaniu jego dążności dla dobra kraju. (*Ż.*)

Zadar d. 1 kwietnia. Na śniadaniu, danem w kasynie oficerskiem w Dragali (w Krywuszy) na cześć powracającego z Czarnogóry arcyks. Jana, na którym też był wojewoda czarnogórski Wukoticz, wzniósł arcyksiążę toast na koleżeństwo wojskowe armii czarnogórskiej i austrjackiej. Następnie był obiad na pokładzie statku wojennego; arcyksiążę wzniósł zdrowie Wukoticza, szczerego przyjaciela Austro-Węgier. Wukoticz dziękując, wzniósł toast na cześć cesarza i dynastji.

Berlin d. 1. kwietnia. Cesarz, cesarzewicz i bawiący w Berlinie książęta domu cesarskiego przybyli przed południem do Bismarka, gratulując mu z rozczuleniem, i wręczyli mu obraz, przedstawiający koronację cesarza Niemiec w Wersalu. Następnie przybyła Rada związkowa, ministerjum, deputacje parlamentarne i inne. Przyjmując jeneralicję, podniósł Bismark, że armia umożliwiła mu przeprowadzenie polityki cesarza. Herbert Bismark otrzymał krzyż komandorski orderu czerwonego orła.

Kopenhaga d. 1. kwietnia. Parlament duński zamknięty mesażem królewskim, przed którego odczytaniem lewica wyszła z sali. — Król wydał prowizoryczną ustawę finansową i upoważnił rząd do czynienia wszelkich wydatków państwowych w obrębie przedłożonego parlamentowi preliminarza budżetowego.

Sztokholm d. 1. kwietnia. Królestwo szwedzcy wyjechali inkognito do Konstantynopola, gdzie syn ich, ks. Karol zachorował na tyfus.

Londyn d. 1. kwietnia. Zdaniem *Pall-Mall Gazette* odpowiedź Moskwy na propozycje angielskie z d. 14. marca jest zadowalającą; Moskwa przyjmuje proponowany pas kraju jako teryterjum sporne, i w zasadzie przystaje na proponowane linie granicy.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 1. kwietnia. Biuro Reutera dementuje wiadomość, jakoby Osman Digma wysłał parlamentarzy. Od rezultatu zamierzonej wielkiej wycieczki rekognoskacyjnej zawisł powszechny wymarsz naprzód.

Times widzi w podróży królowej angielskiej do zagranicy oznakę porozumienia się z Rosją.

Przyjechali do Lwowa d. 2. kwietnia 1885.

Hotel ŻORŻA: Książę Lubomirski z Bakonczyc, A. hr. Łoś z Bortkowa, K. hr. Badeni z Krakowa, J. hr. Tarnowski z Warszawy, W. Garapich z Łukawicy, W. Sarnecki z Torynki, S. Wiśniowski z Kołomyi, S. Szczepanowski z Słobody rung.

Hotel LANGA: A. Aulich z Lackiego, J. Kobler z Wiednia, E. Bartmański z Przemyśla.

Hotel FRANCUZKI: M. hr. Komorowski z Łuczyc, J. Zubr z Kotuzowa, G. Heiss z Hanoweru.

Hotel KRAKOWSKI: W. Wisniewski z Krzywego, A. Fontana z Tywoni, K. Piradzki z Bohorodczan, K. Rozwadowski z Tarnopola, J. Wurm z Rzeszowa.

Hotel WARSZAWSKI: M. Mazurkiewicz z Sniatynki, K. Czałczyński z Złoczowa, E. Fangor z Drohobycza, W. Korzeniewicz z Kołomyi.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej. 2. kwietnia 1885

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265	—	268	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	231	50	234	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	233	—	238	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	45	100	45
„ „ „ 4 „ „	91	40	92	70
„ „ „ 5 „ okres.	99	45	100	45
„ „ „ 4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	25	92	25
Banku hyp. galic 6 „ „	101	40	102	40
„ „ „ 5 „ „	96	75	97	75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98	75	99	75
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	60	102	60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.73		5.83	
Dukat cesarski	5.76		5.86	
Napoleondor	9.78		9.88	
Półimperjał rosyjski	10.10		10.20	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.25½		1.27½	
100 marek niemieckich	60.30		61.20	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 1. Kwietnia. 1885 godzina 1 minut 50. popołudniu

Alpiny.	42.75	Węg. akcje kr.	296.50
Anglo-austr.	102.75	Unionsbank.	74 —
Kolej Kr. Lud.	265.50	Nordbahn	246.50
Kolej Połud.	136.20	Kolej Alföld.	185.—
Kolej państw.	305.10	Kolej lw.-czern	232 —
Węg. Nordstb.	174.50	Wied. Comunal	—.—
Węg. obl. p. zł.	107.50	Elbetal	175 75
Węg. cis. losy r.	118.75	Länd-Bank	103.60
Renta. węg. 4%	97.87	Bankverein	103.—
Ros. rubel. pap.	1 27.—	Losy węgier.	118 75
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 2. kwietnia godzina 10 min 35 przed południem

Akcje kredyt.	293.70	Anglo-austr.	102.80
Kolej Kar. Lud	265.75	Kolej połudn	137 —
Unionsbank	74 50	Napoleondor	9.81
Rossyj. bankn.	1.27¼	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 1. kwietnia godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	208.60	Akcje kredyt.	483.—
Lombardy	225.50	Galicyjskie	109.90
Poż. wschod.	62.70	Austr. bank.	164.75

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za inej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Ostrzeżenie.

Pojawiły się litografie, mające jakoby przedstawiać portret Najprzew. ks. arcybiskupa **Morawskiego.** Na liczne interpelacje ostrzegam i oświadczam, że wykonawcą tych odbitek, nie mogących rościć pretensji do podobizny, a nawet z urzędowem wykonaniem nic wspólnego nie mających — nie jestem, i że heliograficzne reprodukcje wykonanego przezemnie z natury, a wystawionego obecnie w handlu p. **E. Hawranka** portretu ks. arcybiskupa Morawskiego, tudzież portretów księży arcybiskupa Sembratowicza i biskupa Pełesza, wkrótce rozesłane zostaną licznym P. T. prenumeratorom.

Z poważaniem **Wł. Czechowicz.**

Do Szanownego pana W. korespondenta „CHRONIK".

Stowarzyszenie rękodzielników „Zorza" w Brodach, poczuwa się do obowiązku wynurzenia Szanownemu panu W. należnego podziękowania staropolskiemi słowy „Bóg zapłać" za jego korespondencję z daty Brody 14. lutego 1885 umieszczoną w pisemku „Chronik" wychodzącym w Brodach, z dnia 9. marca 1885.

Szanowny pan W. uznał bowiem postępy rozwoju „Zorzy", jakoteż zamiłowanie z uśpienia budzących się rękodzielników brodzkich do pracy nad umysłowem ich wykształceniem.

Treść jednak dotyczącej korespondencji świadczy nadto dobitnie, iż Szanowny pan W. należeć musi do społeczeństwa, wysoką oświatę posiadającego, albowiem zna się na zasadach socjalizmu, a oprócz tego z wrodzoną rutyną krytykuje śpiew i występ dyletantów „Zorzy", która wieczorek ogłosiła nie w zamiarze popisywania się członków i zbierania laurów, lecz aby z takowego uzyskanym dochodem przynajmniej skromnej pomocy ubogiej młodzieży szkolnej dostarczyć.

Nie chcąc się jednak zapuszczać w szczegółowy rozbiór owej korespondencji, uważa Stowarzyszenie „Zorzy" raczej za dobre o tem zamilczeć, a natomiast Szanownemu panu W. z wzajemności uwagę skromną uczynić, iż przystałoby mu ze swą niepoślednią wiedzą o socjaliźmie raczej się powstrzymać i podobnego ziarna kąkolu między uśpionem dotychczas pod tym względem społeczeństwem rękodzielniczem nie rozsiewać. Tutejsi rękodzielnicy, a szczególnie do „Zorzy" przynależni członkowie nie są pochopni do socjalizmu, dążą oni tylko do uprzyjemnienia sobie chwil wolnych od pracy, a raczej zużytkowania onych na cele dobroczynne, bo będąc ubogimi, pamiętają o podobnych sobie. Rękodzielnicy tutejsi, a tem mniej członkowie „Zorzy" wcale nie znają znaczenia wyrazu „socjalizm", zatem pożądanem jest, by podobnej wiedzy im nikt nie podsuwał, i wzbudzenia się takowej nie obawiał.

Skoro zaś Szanowny pan W. uważa się być rzeczywiście niepoślednim krytykiem i znawcą rutyny salonowej, o czem „Zorza" wobec śmiałych wytknięć nieudolności dyletantów owego wieczorku wcale wątpić nie może i nie śmie, to nader byłoby pożądanem, aby Szanowny Pan W. zamiast tracić czas nad układaniem swych recenzyj i mozolenia się nad umieszczaniem owych w szpaltach niewytrawnej „Chroniki", raczej wolne swe chwile budzącej się do życia „Zorzy" poświęcił i onej członkom swą radą zdrową i niezdrożną wiedzą przyświecał. Jeżli to zaś nastąpić nie może, to w takim razie zechce Szanowny Pan W podziękowaniem na wstępie objawionem się zadowolnić i członków „Zorzy" od ogłoszenia wszelkich swych uwag w pismach „chronicznych" jakoteż od swej opieki raz na zawsze w przyszłości zwolnić i polemiki dziennikarskiej zupełnie zaniechać, ponieważ drogą obraną pewnie Szanowny pan W. swego celu nie osiąguie, szkoda zatem jego czasu i pracy, albowiem zniechęcenia „Zorzy" nie spowoduje, ileże wszelkie złośliwe wycieczki ona w przyszłości ignorować będzie.

Z poważaniem **Karol Górka.**

prezes Stowarz. rękodz. „Zorza" w Brodach.

Wiedeń 31. marca.

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 pro.	82	10	82	30
„ „ w srebrze 5 „	82	40	82	60
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	127	60	128	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138	75	139	25
„ 1860 „ 100 „ „ „	141	75	143	75
„ 1864 „ 100 „ „ „	172	2	171	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	153	—	158	50
Renta złota 11 pro.			—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101	90	102	—
Bukowińskie	102	50	103	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	97	65	97	80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146	25	147	—
Węgierska poż. po 100 złr.	118	25	118	75
Turecka pożycz. hol. po 4% fr.			—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	102	25	103	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	283	—	284	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297	40	297	80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	306	20	307	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	577		581	

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	869		861	
Unionsbank po 100 złr.	71	70	72	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	—	148	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	101	70	102	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	184	25	185	—
Elżbiety „ 200 „ „	236	50	237	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2487		2473	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	209	50	210	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	266	25	266	50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	81	50	82	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	229	50	230	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	178	—	178	50
„ „ l. B. „ 200 „	174	25	174	75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	184	50	185	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	188	—	188	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	305	—	305	50
Südbahn po 200 zł. sr.	136	25	136	50
Tramway wied. po 170 zł.	217	—	217	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	177	50	178	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	174	25	174	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr.	177	—	177	50

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	123	60	124	20
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	99	50	99	75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91	50	92	50
„ „ „ 5 „ „	99	50	100	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	30	101	60
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102	—	102	25
„ „ „ w. a. 5 „	—	—	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	100	30	100	80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100	—	100	50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	106	50	—	—
Elżbiety po 5 pro. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda półn. 5 pro. m.k.	106	75	106	25
„ „ 5 „ w.a.	98	—	—	—
„ „ 5 „ srebr.	110	—	110	70
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100	30	100	70
„ II. em. 5 pro.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prof.	98	—	98	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178	—	178	50
Klary po 40 złr. m. k.	48	25	48	75
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	25	20	25
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18	2	18	80
Lublańska prem. poż.	23	50	24	—
Budzińskie m.	47	—	47	50
Palffy po 40 złr. m. k.	40	—	40	25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	—	19	50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	—	54	50
Solnogrodzkie prem. poż.	23	—	23	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	75	49	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	—	24	75
Waldstein po 20 złr. m. k.	29	50	30	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	25	37	75
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	60	70	60	85
Frankfurt 100 mark	60	70	60	85
Hamburg 100 mark	60	70	60	85
Londyn 100 fnt. szterl.	124	80	124	60
Paryż 100 franków	49	05	49	10

Dopiero co wyszło dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia, naszkicował

Dr. Seweryn Robiński

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)
Nakładem księgarni Stuhrá
(Z. Gerstmann) w Berlinie.

Folwark

Sprzedaje się część dóbr wsi **Wieynia** czyli folwark obszaru 104 morg. pola z zabudowaniami. Adres Deyczakowski — poczta Dunajów — powiat złoczowski. 2472 1—2

L. 1495

Konkurs.

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 19. lutego 1885 obwieszcza się niniejszem konkurs do obsadzenia

posady sekretarza

przy magistracie miasta Rzeszowa z płacą 900 złr. rocznie.

Posada ta będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić swe należycie udokumentowane a własnoręcznie pisane podania, gdzie oprócz całego dotychczasowego biegu życia i zajęcia, wykazać należy swe uzdolnienie moralne i fizyczne, znajomość ustaw, oraz biegłość w manipulacji urzędowej i w kasowości do naczelnictwa gminy miasta Rzeszowa najdalej do 15. maja 1885.

Magistrat miasta
Rzeszowa dnia 19. marca 1885.
2450 1—3 *Kalinowski.*

DESINFEKTOR

wynalazku

Karola Mikolascha

jest środkiem, który użyty ciągle, strzeże od wszelkiego **kataru** błon śluzowych przyrządu oddechowego.

Desinfektor niszcząc wszelkie zarodki (bakterje) chorób zaraźliwych, chroni od nabycia **ospy, dyfterji, szkarlatyny** itp.

DESINFEKTOR zapobiega przy już nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony śluzowe do stanu normalnego.

Desinfektor używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wyjąwszy zatyczkę z flakonu wciąga się nosem wywiązującą się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i uśmierzające podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytknąwszy otwór flakonu do nosa wciągać **głęboko** powietrze nosem. Najgłówniejszym czynnikiem.

DESINFEKTORA jest wytwarzający się z niego przy zetknięciu z powietrzem **Ozon.**

Desinfektor działa zbawiennie osobliwie u **dzieci** które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wywiązującą się **głęboko** oddechając wciągały.

Desinfektor jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko **30 ct.**, którą to cenę przez wzgląd na ogólne jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i niezamożnym ułatwić nabycie.

Pocztą wysyła się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stempel 15 ct.

Skład główny

w Aptece pod gwiazdą

we Lwowie

2436 1—24

Wprost z Ameryki **południowej sprowadzoną**

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22, na dole. 2075 8—?

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^{1}/_{4}$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20** franco.
Co miesiąca świeży transport.

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne perydy syfilisu nabytego lub dziedziczne.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp Trauczyńskiego, Hedyka i Wiszniewskiego W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu, udziela nauk: **Emil Kalinowski,** (Łyczaków nr. 7) Jego utwory na cytrze są w księgarniach do nabycia. Cytry i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. Instrumenta ograne kupuje, mienia lub pożycza. Tamże

Skład fortepianów. 2390 1—?

Miasto Żółkiew poszukuje przedsiębiorcy budowy koszar i stajen na 2 szwadrony kawalerji.

Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje magistrat do 25. kwietnia rb. gdzie też bliższe warunki tej budowy przejrzeć można. 2474 1—3

Ekonoma

teoretycznie i praktycznie wykształconego potrzebuję do folwarku o 400 morgach od 24. czerwca b. r. lub i zaraz. — Proszę o zgłoszenia się piśmenne z dołączeniem odpisów świadectw. **Jan Solowij,** w Poturzycy, poczta Sokal.

Kilka dóbr

w Galicji wartości 5 do 50.000 zł. poszukuje się do kupienia. Łaskawe ofert przyjmuje **Cenek Ptaczek,** właściciel dóbr w **Starkoc poczta Czasiav** w Czechach. 2412 1—3

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1281 9 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka** pod „Złotym Lwem" we Lwowie, **Kaliksta Krzyżanowskiego**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Prawdziwe zateckie

rozsady chmielowe.

M. Schwager & Söhne, producenci chmielu i kupcy w **Saaz** (Czechy) polecają **najsilniejsze wyborowe** z najlepszego położenia pochodzące **rozsadki chmielowe** po 6—8 zł. w. a. **za 1000 sztuk.** 1023 2 6

Brzytwy



prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd. polecają

Bracia Langner

LWÓW, ul. Halicka 16.

Dzierżawa.

W obwodzie kołomyjskim, blisko stacji kolejowej są do wydzierżawienia od 1. maja b. r. **Dobra** składające się z 394 morgów ornej ziemi, 513 morgów łąk i pastwisk, wraz z prawem propinacji w 4 karczmach, tudzież młynem o 4 kamieniach dobrze się rentującym. Bliższa wiadomość u adw. dr. Erazma **Romanowskiego,** Lwów, ul. Kościuszki l. 10. 2451 1—3

PASIECZNIK

w młodym wieku, kawaler, z chlubnemi świadectwami z zawodu pszczelnictwa, jako to wyrabiania ulów najnowszej konstrukcji, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **M. K.** Knihynicze 2446 1—2

Towarzystwo

powroznicze

w Radymnie

poleca swe wyroby w zakres powroznictwa i sietnictwa wchodzące, po cenach umiarkowanych, ręcząc za swe rzetelne wykonanie zamówień. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ks. Leon Pastor, dyrektor.

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Nasienie koniczyny **szwedzkiej** 2465 1-6

100 kilo po 60 złr. w. a.

wysyła handel nasion

W. Döllera w Kołomyi.

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki SORBETÓW TURECKICH rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 6—104

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Uwiadomienie.

Uwiadamiam, iż handel płócien i bielizny pana **JANA RIEDLA** we Lwowie sprzedaje moją prawdziwą **WODĘ KOLOŃSKĄ,** wynalezioną w Kolonii (Jülichs-Platz 4), w r. 1709 przez mego pra-pradziada. — Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych.

Johann Maria Farina

najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonii, Jülich's-Platz 4.

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

wyprzedaje zupełnie wszystkie wyroby galicyjskie

niżej cen zakupna

a mianowicie:

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny i Dembowca, tkaniny wełniane z Kosowa i koronki niciane z Bobowej i Kańczugi. 2003 4—?

We Lwowie Rynek l. 33. **J. Wallach & Syn** We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych

(założony w r. 1841)

poleca ze swego nader obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania męzkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:

materje wełniane z domieszką bawełny szer. 135 ctm. metr od 1.45 do 2.40.
materje wełniane czyste bez domieszki bawełny szer. 135 ctm. metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia czysto wełniane 135 ctm. szerokości metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia z domieszką bawełny 135 ctm. szerokości metr od zł 1.20 do 2.40.
Sukna i materje na liberje czysto wełniane szerok. 120 ctm. metr od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **dreliszki liberyjne** czysto niciane do prania.
Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od deszczu metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2408 1—?
Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na każde żądanie franco.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy najspieszniej i najsumienniej.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1—?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

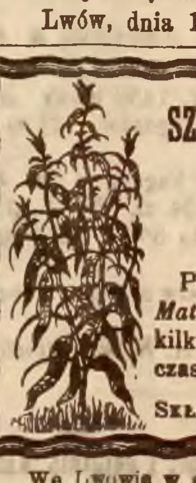
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
" " " 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
" " " 500 za 20-dniowem "
" " " 1000 za 30-dniowem "

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18 stycznia 1879. DYREKCJA.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nablika.

PORCELANY I SZKŁO. WYROBY Z DRZEWA.

NACZYNIA KUCHENNE. WYROBY Z MAJOLIKI. — SREBRO CHIŃSKIE. MEBLE ŻELAZNE.

Ed. Gebhardt

we Lwowie plac Marjacki l. 7.
poleca swój wielki i obficie zaopatrzony
Magazyn Porcelany i Szkła,
fajansów i naczynia kuchennego,
oraz komisowy skład
Srebra chińskiego i alpaki
po najniższych cenach.

SERWISY do UMYWALNI. TACE z BLACHY i DRZEWA.

Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej

uznana za najlepszej jakości, w słoikach po ⅛, ¼, ½ kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 1499 1—4

SCHUTZ MARKE S & S REEL

Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Fabryka i główny skład wysyłek:

we Wiedniu, IV, Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

BANK KRAJOWY

urządził dla wygody komitentów i z powodu

znacznego popytu za 2431 1—5

4½% listami zastawnemi
i 5% obligacjami komunalnemi

następujące składy komisowe:

W Banku dla krajów koronnych dla Wiednia.
W Živnosteńska Banka dla: Berna, Pragi i Pilzna (czeskiego).
W zastępstwach Banku dla: Krakowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Podhajec i Tarnopola.

Magazyn bławatny i konfekcyj

Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 13.

poleca

Nowości wiosenne i letnie

mianowicie:

Materjały na suknie w wełnie, jedwabiu i kotonerjach.

Gotowe okrycia. **Kostiumy, Jersey,** Turniury itp.

SKŁAD PŁÓTNA, *bielizny stołowej, chustek do nosa* **Pończoch Firanek, Kap na łóżka, Pledów,** *Dywanów itp.*

Skład fabryki Sławuckiej.

Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie. Próbki i cenniki na żądanie.

Pierwsza Spółka krawców lwowskich

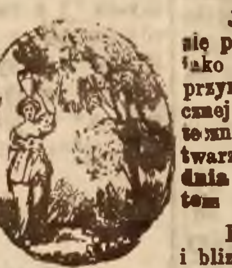
we LWOWIE, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.



poleca P. T. Publiczności swój **Magazyn z gotowemi sukniami** męzkiemi i dziecinnemi na porę wiosenną i letnią, zaopatrzywszy takowy w wielki wybór gotowych sukien swego własnego wyrobu, jakoteż z obcego, a to z tego powodu, by można utrzymać konkurencję z podobnemi magazynami izraelickiemi, by Szanowna Publiczność mogła nabywać *gotowe suknie w handlu chrześciańskim po cenach jak najniższych, jedynie dla tego że Spółka nie liczy na zyski tylko aby PT. przekonać, że i chrześciańscy krawcy dostarczyć mogą wszelkie gotowe suknie po cenach nader nizkich a przytem znacznie lepsze jak inne podobne składy.* 2383 2 ?

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniące białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1171 1—?

Nieprzemakalne

gunia i suknie guniowe

(LODEN),

z najlepszej styryjskiej wełny czystej, kolory brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

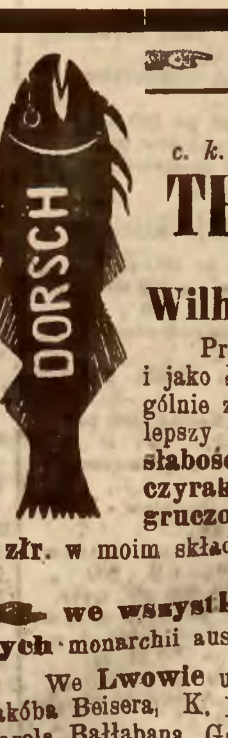
Lekki płaszcz na deszcz z kap.	zł	7.—
" " do podróży i na polowanie z kapuzą	"	10.50
" " cesarski l. okrywka	"	12.—
Eleg. mentyków lub okrywka od	zł.	16—33
Styryjskie sacco lub kurtka	" "	10—20
Całe ubranie męzkie	" "	20—30
Damski żakiet lub palto	" "	10—20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden, dle mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej Loden, umodnizowane materje gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 2385 1—?

Joh. Günzberg, handel sukna, **w GRAZ, (Styrja).**

Dotąd nieprzewyższony.



W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia. 1002 10—12

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".